Nr. 91. Lwów — Środa dnia 22 Kwietnia. Rok 1891.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: św. Sotera i Kaja. Terentya

Jutro: św. Wojciecha B. Antipy M.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski

Wschód słońca g. 5 m. 8
Zachód „ „ 6 „ 51

Długość dnia g. 13 m. 43.
Przybyło dnia 4 min.

Przegląd polityczny.

Lwów 21 kwietnia.

Ciekawe są powody przeniesienia p. Chitrowa z Bukaresztu na nic nieznaczące stanowisko posła w Portugalji, z którą carat nie ma żadnych spraw, a zatem i żadnej wagi nie przykłada do tego posterunku. Zdawna już p. Giers uskarżał się na Chitrowa, ze obniżył powagę dyplomaty, stawszy się po politym agentem prowokacyjnym, ale usunąć go nie mógł, bo zuchwały poseł miał za sobą panslawistów, hr. Ignatjewa i wielkiego księcia Włodzimierza. Mając takie plecy, zgoła nie dbał o humor swego szefa i nie do niego udawał się po instrukcye, ale do Komitetu Blagotworytielnego. Na skargi Giersa car odpowiadał: „Ty jesteś od tego, żeby na bałkańskim półwyspie panslawiści czuli moję rękę, a Chitrowo od tego, żebyś zanadto nie tłoczył panslawistów. Oni ciągną naprzód, ty wstecz,—tak będzie równowaga". Tak trwało, aż Chitrowo poróżnił się z głównym swym pomocnikiem Jacobsohnem, żydkiem berdyczowskim, którego wydobył ziomek jego Hamburger, długoletni sekretarz poufny Gorczakowa, a dziś, po wychrzczeniu się, poseł w Bernie szwajcarskiem. Jako izraelita, Jacobsohn nie miał urzędowego stanowiska, lecz sprytem dobił się wielkiego znaczenia i w rękach swych trzymał końce intryg na całym bałkańskim Wschodzie. On to się przedewszystkiem przyczynił do obalenia Battenberga, znalazłszy do tej roboty zuchwałego Kiesiakowa, który teraz dowodzi pułkiem rosyjskim nad pruską granicą. Jacobsohn, odtrącony przez Chitrowa, zgotował mu zemstę: przedstawił Giersowi rachunki pieniężne wszystkich wydatków poufnych, z oryginalnemi kwitami. Rachunki te wielce się na niekorzyść skarbu różniły od składanych przez Chitrowa który otrzymywał pieniądze z Petersburga i był ich szafarzem. W osobnym memoryale dowodził Jacobsohn, że poufne roboty dla tego szły fatalnie i chybiały, że były źle smarowane. Wreszcie wykazał oddalony agent, że Chitrowo zrobił w ten sposób kilko miljonowy majątek.

Gdy Giers przedstawił tę sprawę carowi, pierwszy rozkaz carski brzmiał: oddać Chitrowa pod sąd. Pragnęły tego i kupieckie sfery, bo również kapitały przemysłowców, przeznaczone na podźwignięcie rosyjskiego handlu w Rumunji, zostały w głębokiej kieszeni szerokiej natury pana posła. Lecz podniósł się cały świat panslawistyczny w obronie swego ulubieńca. Przedstawiono carowi, że procesem sądowym będzie skompromitowana cała dyplomacya rosyjska, a nadto, choćby proces był tajny, przecież się nie da ukryć spraw, na które szły pieniądze. Wypędzić Chitrowa również nie można przez wzgląd na powagę rosyjskiej dyplomacyi. Stanęło tedy na tem, że skompromitowany poseł poszedł do Lizbony, skąd po jakimś czasie, gdy już świat o nim zapomni, będzie przeniesiony w stan spoczynku. Jednakże panslawiści mają nadzieję, że jakieś gorące czasy znowu pozwolą przerzucić Chitrowa na Wschód bałkański.

Do Bukaresztu przysłano p. Fontona, emigranta francuskiego, katolika, człowieka spokojnego i przyzwoitego. Był on radcą ambasady w Wiedniu za czasów Nowikowa, a potem w Paryżu i w obu tych stolicach zdobył reputacyę człowieka gruntownie zacnego. Posyłając do Bukaresztu taką osobistość, nie mającą nadto żadnych stosunków z panslawistami, chciano w Petersburgu pokazać królowi rumuńskiemu, że odtąd polityka caratu innemi pójdzie drogami. Jest to jednak tylko pozór. Wprawdzie, jak powszechnie mniemają, pan Fonton nie zniży się do żadnych intryg i zbójeckich spisków nie będzie układał, ale też wszystkie te „poufne" sprawy i fundusze na nie usunięto z jego departamentu. Nastąpił rozdział czynności: p. Fonton będzie tylko dyplomatą, zaś szefem agencyi prowokacyjnej mianowano nadinspektora rządowego przy subwencyonowanem towarzystwie żeglugi dunajowej księcia Gagarina. Ów nadinspektor w stopniu pułkownika żandarmów otworzy swą kancelaryę w Reni nad Dunajem, na terytoryum rosyjskim, ale tuż obok Rumunji, a naprzeciw Bułgaryi. Jest to więc punkt przewyborny dla nowej agencyi, która będzie panslawistycznym departamentem spraw poufnych.

Ale Jacobsohnowi również poszczęściła się noga. Podawszy swój memoryał p. Giersowi, pojechał on przed kilku dniami do Sofji. Po co? — różnie mówią. Jedni — że chciał zebrać jeszcze jakieś dowody przeciw Chitrowowi; inni — że zamierzył sprzedać bułgarskiemu rządowi dowody udziału Chitrowa w spiskach przeciw Bułgaryi i w politycznych mordach. Ale tam dobrze pamiętano, że ten ptaszek odegrał wybitną rolę w spisku Panicy i w porę zbiedz potrafił z Ruszczuka na rumuńską stronę. Więc, nie wdając się z nim w długą rozmowę, kazał go Stambułów wziąć pod klucz. Rosya zażądała wydania jej więźnia, bo się oczywiście obawia procesu, ale rząd sofijski dotąd nie uczynił zadość rosyjskiemu żądaniu, gdyż pierwej chce wybadać ptaszka.

Tak jest koniec spółki Chitrowo, Jacobsohn et Comp.

W angielskim parlamencie rozpoczęła się żywa dyskusja nad rządowym projektem wykupna w Irlandyi gruntów land-lordowskich i rozdania ich chłopom na częściowe spłaty. Skarb państwo wy bierze na siebie ogromny ciężar, gdyż będzie musiał wydać ogromne miljony funtów, a ściągnie je napowrót do swej kasy w ciągu długiego lat szeregu. Jest to więc operacya niekorzystna ze stanowiska finansowego i dla tego przeciw projektowi występują niektórzy torysowie. Stronnictwo Gladstone'a podniosło jeszcze inny zarzut. Utrzymuje ono, że rządowi zgoła nie idzie o biednych irlandzkich chłopów, lecz w pierwszym rzędzie o ratunek land-lordów, którym chce dać dobre pieniądze za ziemię niedającą żadnego dochodu, bo fermerzy czynszów nie płacą — a następnie, że zamierza wziąć lud irlandzki w ekonomiczną niewolę, za którą też pójdzie niewola polityczna. Niezaprzeczenie, wytworzy się pewna finansowa zawisłość chłopów od państwowego skarbu, za czem też pójdzie zawisłość polityczna, ale ponieważ angielskie ustawy dokładnie normują prawa obywatelskie, przeto nie można tego nazwać niewolą. Jeśli chłopi będą akuratnie płacili raty, to rząd nie zdoła wywierać politycznego nacisku. Jednak takie rozumowanie nie zadowalnia gladstonistów, bo oni chcieliby przy tej sposobności, kosztem państwowego skarbu, podnieść wpływ rad hrabskich, które wszędzie są albo wighowskie, albo radykalne, a w Irlandyi nawet republikańskie, a więc bezwarunkowo wszędzie wrogie torysowstwu. Przedstawili tedy gladstoniści swój projekt, który tem się różni od rządowego, że wykupnem ziemi za państwowe pieniądze, rozdawaniem parcel, ściąganiem rat, przyznawaniem wszelkich ulg, odpisywaniem procentów z powodu klęsk rolniczych, — słowem całą operacyą będzie się zajmował nie rząd, ale wydział rad hrabskich, albo osobny komitet obywatelski, wybrany w każdym powiecie. I temu projektowi niby nie można było zarzucić, gdyby była klauzula, że członkowie owego komitetu muszą być majątkowo odpowiedzialni za powierzone im sumy, ale gladstoniści tego nie chcą. Słusznie tedy minister Balfour, zwalczając ów projekt liberałów, podniósł, że gdzież rękojmia, iż pieniądze wydane ze skarbu państwowego nie pójdą na cele antipaństwowe? Szafować cudzym groszem nie wszyscy umieją ostrożnie. Jeśli jest obawa, że rząd może wywierać na chłopów nacisk w kierunku pożytecznym dla państwa, to również jest obawa, iż komiety irlandzkie będą ów nacisk wywierały w kierunku szkodliwym dla państwa. Cóż ostatecznie lepsze?— Wywody Balfoura przekonały torysów, mających większość w izbie gmin: wighowski projekt upadł w piątek, ale w sobotę pomocnik Gladstone'a, sir Jan Morley zapowiedział nowy projekt, na który — podług przyjętego w Anglji zwyczaju — trzeba zaczekać. Widocznie idzie opozycyi o przewlekanie sprawy aż do końca sesyi, która potrwa tylko do Zielonych Świąt. Z nią razem skończy się kadencya i przyjdą powszechne wybory, w których gladstoniści mają nadzieję zdobyć większość. Wówczas przeprowadzą *Home rule* (samorząd), a potem już własny rząd irlandzki niech jak chce robi z land-lordami.

Rada Państwa.

(Telegram *Przeglądu.*)

Wiedeń 21 kwietnia. Wniosek pos. Swobody o zaprowadzenie przymusowej asekuracji bydła przydzielono komisji rolniczej.

Poseł Kaftan postawił wniosek, aby zarządzono techniczne prace przygotowawcze około wybudowania kanału, mającego połączyć Dunaj, Mołdawę i Elbę, i aby na ten cel wstawiono odpowiedni kredyt jeszcze w budżecie na rok 1891.

Pos. Hoffmann żądał aby wydano osobną ustawę celem powstrzymania ringów i kartelów przez odpowiednie kary za takie spekulacje.

Członkami komisji kontroli długów państwowych wybrani zostali pp Berchtold, Doblhoff, Fuchs i Łoś, a zastępcami członków pp. Klun i Stoehr.

Poseł Kaiser żądał reformy poczt na prowincji tudzież ograniczenia poruczonego gminom zakresu działania.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek. Przewodniczącymi komisji parlamentarnych wybrani zostali: hr. Deym przewodniczącym komisji adresowej, Plener komisji budżetowej, Biliński komisji przemysłowej, Czernin komisji legitymacyjnej, ks. Ruczka komisji petycyjnej, hr. Dubsky komisji wojskowej, Lupul komisji ekonomicznej, Madejski komisji prawniczej.

Posiedzenie Izby panów odbędzie się 24 kwietnia. Na porządku dziennym tego posiedzenia jest pierwsze czytanie projektu ustawy o reformie studjów i egzaminów prawniczych, tudzież wybór komisji budżetowej.

* * *

Na niedzielnem posiedzeniu wyznaczyło Koło polskie do komisji nietykalności poselskiej pp. Skrzyńskiego, Tyszkiewicza i Tyszkowskiego; do komisji legitymacyjnej pp. Eugenjusza Abrahamowicza, dr. Byka, Henzla i dr. Lewickiego; do komisji wojskowej pp. Chrzanowskiego, Hompescha, Kluckiego, Popowskiego i Tyszkowskiego; do komisji ekonomicznej pp. Chrzanowskiego, Jędrzejowicza, Kozłowskiego, Krasickiego i Szczepanowskiego.

Do komisji podatkowej, której polskich członków podaliśmy wczoraj mylnie, zaproponowało Koło pp. Dawida Abrahamowicza, Alfonsa i Władysława Czajkowskich, Czecza i Wolfarta.

* * *

Niemiecka lewica zamierza na jednem z pierwszych posiedzeń Izby posłów postawić wniosek ku poprawie doli urzędników państwowych. Opracowania tego wniosku podjął się pos. dr. Heilsberg.

* * *

W wniosku, który świeżo przedłożył Izbie posłów pos. Hajek z projektem do zmiany ustawy przemysłowej, pomieszczono życzenie, aby w niedziele dozwolone było tylko w godzinach przedpołudniowych otwieranie kolektur loteryjnych, trafik i tych sklepików, które się zajmują sprzedażą stempli i marek pocztowych. Zarazem wyrażono życzenie, aby czas pracy dla pomocników sklepowych oznaczono w nieprzekraczalnej długości 12 godzin na dobę z jednogodzinnym wypoczynkiem w południe.

* * *

W sprawie reformy ustawy o chorobach bydlęcych z r. 1880 złożyło Koło polskie przez posła p. Czecza wniosek w Izbie posłów Rady państwa, żądający skuteczniejszych środków zapobiegawczych przeciw szerzeniu się zarazy płucnej oraz dokładnej rewizji dotychczasowej ustawy na podstawie zrobionych już doświadczeń a może uchwalenia całkiem nowej ustawy.

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu, odbytem dnia 13go kwietnia 1891 r.:

wydać orzeczenie, iż gmina miasta Tarnopola ma pokrywać w całości z własnych funduszów płace nauczycieli religji w szkołach ludowych tamtejszych;

zezwolić na użycie całego funduszu wraz z procentami, legowanego przez ś. p. ks. Mroczkowskiego na wybudowanie piętra w budynku szkolnym w Ciężkowicach, w powiecie grybowskim.

zatwierdzić kontrakt o zakupno gruntu dla szkoły ludowej w Moszczenicy, w powiecie gorlickim od tamtejszego probostwa;

zarządzić nowy nakład książki pod tytułem „Początki języka niemieckiego" dla klasy IIej szkół ludowych kilkoklasowych;

wyznaczyć termina do ustnych egzaminów dojrzałości w seminarjach męskich i żeńskich;

zatwierdzić wybór ks Adama Lubomirskiego na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Przemyślu;

wyznaczyć Andrzeja Marcnina, tymczasowego kierownika szkoły ludowej w Jaworowie na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do tamtejszej Rady szkolnej okręgowej;

przekształcić trzyklasowe szkoły ludowe w Półwsiu zwierzynieckim w powiecie krakowskim

i w Gdowie, w powiecie wielickim na szkoły czteroklasowe o dwóch nauczycielach z pełną płacą i o dwóch nauczycielach młodszych;

przekształcić od dnia 1go września 1891 szkoły filjalne w Łosiu, w powiecie gorlickim;

w Nowej wsi w powiecie bialskim,

i w Gostwicy, w powiecie nowo-sandeckim na szkoły etatowe;

zmienić zgodnie z postanowieniem obowiązujących ustaw orzeczenie organizacyjne szkoły w Jaworznie, w powiecie chrzanowskim, zorganizować tam osobną dwuklasową szkołę żeńską o dwu nauczycielach z pełną płacą, zorganizować w Niedzieliskach ad Jaworzno szkołę filjalną;

zorganizować, począwszy od dnia 1go września 1891 dwie szkoły etatowe w Stryszawie, w powiecie żywieckim, tudzież szkołę etatową w Krasiejowie, w powiecie buczackim, dalej

szkoły filjalne w Cwitowej, Międzygórzu, Żmibrodach, Niskołyzach, Baranowie, w powiecie buczackim, w Rychwałdzie, w powiecie żywieckim i

począwszy od dnia 1 września 1893 szkołę filjalną w Kryszkowicach, w powiecie wielickim;

przyjąć do wiadomości sprawozdania inspektora szkolnego krajowego dr. Zygmunta Samolewicza z lustracji gimnazjum IVgo we Lwowie i

inspektora szkolnego krajowego Jana Lewickiego z lustracji gimnazjum w Kołomyi, zatwierdzając odnośne wnioski;

przyznać inspektorowi szkolnemu okręgowemu w Tarnopolu, Emilowi Michałowskiemu trzeci dodatek pięcioletni.

Sprawy krajowe.

(O dodatkach autonomicznych do podatku dochodowego z propinacji).

Przed paru dniami donieśliśmy o odmowie sankcji kilku projektom ustaw o poborze opłat gminnych od napojów spirytusowych. Dziś mamy również podobną, a dla powiatów bardzo ważną wiadomość do zanotowania.

Jak wiadomo z przejściem prawa propinacji na kraj, przypisanym został podatek dochodowy z propinacji w mieście Lwowie, jako siedzibie dyrekcji funduszu propinacyjnego. Do tego zaś czasu pobieranym był w tych urzędach podatkowych, w okręgu których właściciel swoje prawo propinacji wykonywał, w skutek czego reprezentacje powiatowe dodatki swoje i od tego podatku ściągały.

Gdy przez przypisanie tego podatku w mieście Lwowie ubył reprezentacjom powiatowym ten dochód, co w gospodarce powiatowej wielką rubrykę zrobiło, odniosły się prawie wszystkie powiaty do Sejmu z petycjami o przywrócenie status quo, lub przynajmniej o spowodowanie takiego rozkładu podatku, jak to ma miejsce przy przedsiębiorstwach kolejowych, gdzie mianowicie 90% podatku przypada na dotyczące powiaty a 10% na siedzibę Dyrekcji.

Dość powiedzieć, że w skutek tej zmiany w opodatkowaniu dochodu z propinacji w mieście Lwowie, niektóre powiaty jak Buczacz, Sokal, Skałat i t. d. zmuszone były podwyższyć dodatek powiatowy o kilka centów.

Sejm na wniosek komisji podatkowej uchwalił w skutek powyższych petycyj na posiedzeniu z 22 listopada 1890 rezolucję do rządu z wezwaniem, aby podatek dochodowy krajowemu funduszowi propinacyjnemu przypisany, uiszczany bywał w ten sposób, ażeby możność nakładania dodatków do tego podatku na rzecz powiatów, tak jak ta możność do 31 grudnia 1889 istniała, od 1 stycznia 1891 napowrót przywróconą została.

Niestety rezolucja ta nie odniosła skutku!

Namiestnictwo reskryptem z 14 kwietnia b.r. l. 3631 zawiadomiło Wydział krajowy, iż Ministerstwo skarbu z ubolewaniem oświadczyło, że nie jest w możności przychylenia się do rezolucji sejmowej i do wydania odmiennego zarządzenia.

Prawo propinacji nie przedstawia się bowiem jako przedsiębiorstwo, przywiązane do pewnego oznaczonego miejsca, że przeto przy opodatkowaniu tego funduszu nie mogą być zastosowane postanowienia specjalnej ustawy z 29 lipca 1871, lecz ogólne przepisy o podatku dochodowym z 29 października 1849.

Tak więc zyskał Lwów ładny dochód, a straciły go powiaty i stracił fundusz krajowy, który przez to zwiększone niedobory funduszu szkolnego okręgowego będzie musiał z własnych dochodów pokrywać.

Trzeci Maja.

We Lwowie zawiązał się komitet obywatelski, którego celem jest kupić na własność kraju „Polonję", obraz p. J. Styki. Liczne grono obywateli naszego miasta zwiedziło pracownię tego malarza, aby przypatrzyć się nowemu jego dziełu, kreślącemu stuletnie pełne w bole i smutki dzieje naszego narodu, jego męczeństwo i prace nad jego odrodzeniem. Obraz jest olbrzymich rozmiarów i ogromne robi wrażenie

W dniu 3 maja obraz ten będzie wystawiony w sali ratuszowej.

W sprawie iluminacji i dekoracji domów w dniu 3 maja jedno z pism lwowskich podnosi myśl piękną, aby iluminacja nie kończyła się na samem oświetleniu okien lub na korowodzie z pochodniami, lecz żeby nadano jej donioślejsze znaczenie i podniesiono ją wykonaniem przeźroczy, przypominających najważniejsze chwile i najcelniejszych mężów czteroletniego Sejmu. Szczególnie gmachy publiczne należałoby w ten dla ludu ponczający sposób przyozdobić.

Gmach sejmowy powinienby ukazać w przeźroczach Andrzeja Zamojskiego, Małachowskiego, Staszica, Kołłątaja i innych; gimnazja wizerunki Chrentowicza, Ignacego Potockiego, Piramowicza Kopczyńskiego i t. p.; gmach ratuszowy symboliczne obrazy połączenia stanów, wizerunki Dekerta, Kilińskiego, Zakrzewskiego, Linowskiego; a gmach „Sokoła" niechby przypominał szkołę rycerską z Kościuszką Madalińskim, Niemcewiczem, a wreszcie z Kapostasem i Bartoszem Głowackim. Myśl taka powinnaby znaleźć intelligentnych wykonawców i zostać powierzoną specjalnemu komitetowi artystów.

Nie wątpimy, że oprócz stolic kraju Lwowa i Krakowa, wszystkie miasta galicyjskie udekorują o ile możności jak najświetniej w dniu trzeciego maja swoje gmachy publiczne, budynki miejskie i domy mieszkalne.

W Wieliczce odbyło się onegdaj w sali tanecznego magistratu zebranie miejscowych obywateli celem obmyślenia, w jaki sposób ma to

---

Nieco o zabezpieczeniu na życie

Odpowiedź na korespondencję p. Edwarda Weissa z Doliny, zamieszczoną w numerze 80 „Przeglądu" z dnia 9 kwietnia 1891 r.

W numerze 80 *Przeglądu* z dnia 9 kwietnia rb. umieszczoną była korespondencja p. Edwarda Weissa z Doliny, zawierająca oskarżenie jednego z Towarzystw ubezpieczeń na życie w Wiedniu z powodu rzekomego pokrzywdzenia p. Weissa przy wykupnie policy.

Nie chcę wcale stawać w obronie tej instytucji, która jest mi zupełnie obojętną i która, wymieniona wyraźnie przez p. Weissa, prawdopodobnie sprostowanie jakieś od siebie nadeszle, jeżeli w przytoczonym przez p. Weissa fakcie zaszła jaka pomyłka.

Korzystam jednak z tej korespondencji, aby wyjaśnić rozpowszechnione ogólnie mylne zdanie, jakoby przy zabezpieczeniu na życie a mianowicie na kapitał pośmiertny, ten człowiek, który przez 5, 10, 15 lat lub nawet dłużej płacił premję, a po tym przeciągu czasu chciał wystąpić z Towarzystwa, miał prawo do zwrotu wszystkich złożonych przez siebie premij nawet z procentami.

Każde zabezpieczenie bez wyjątku — czy to od ognia, czy od gradu, czy na życie — pociąga za sobą ze strony Towarzystwa ubezpieczającego obowiązek ponoszenia ryzyka, to znaczy, że Towarzystwo, pobrawszy od ubezpieczonego pewną premję, którato premja jest maleńką cząstką ubezpieczonego kapitału (np. $^{1}/_{100}$ lub nawet $^{1}/_{1000}$ cząstką tego kapitału), obowiązuje się w razie naprzód określonego wypadku (np pogorzeli lub gradobicia) wypłacić wynagrodzenie za szkodę, a w wypadku śmierci człowieka cały naprzód umówiony kapitał, często stokroć wyższy jak premja opłacona. — Pan Edward Weiss wyjaśnia, że premja przez niego opłacana wynosiła zł. 5.79 miesięcznie. Wynika z tego, że p. Weiss przystępując do ubezpieczenia miał lat 57 (chociaż tej pewności nie mam, gdyż być także może, iż p. Weiss z powodu nadwątlonego zdrowia musiał opłacać cokolwiek wyższą premję nad premję normalną). Przypuszczam jednak, że p. Weiss miał wówczas 57 lat, i na tym fakcie, który zresztą jest obojętnym, opieram dalsze me wyjaśnienia. Gdyby przeto — co, dzięki Bogu, nie stało się — p. Edward Weiss po zapłaceniu pierwszych zł. 5.79 był Bogu ducha oddał, otrzymałaby jego rodzina 1000 zł., a Towarzystwo ubezpieczeń, gdyby się kierowało pojęciami p Weissa, mogłoby się użalać, że przez śmierć p. Weissa straciło przeszło 900 zł. Tego wszakże nie robi żadne Towarzystwo a i w powyższym wypadku nie miałoby powodu do jakichkolwiek użalań, gdyż tych zł. 1000 dla spadkobierców p. Weissa nie zapłaciłoby Towarzystwo z jakichś nadziemskich funduszów, lecz poprostu z premij tych członków, którzy zarówno jak p. Weiss byli ubezpieczeni, zarówno jak on premje Towarzystwu opłacali, a tylko o tyle nieszczęśliwymi byli, że przy życiu pozostali. Gdyby jednak — jak to wyżej przypuszczałem — p. Weiss po zapłaceniu pierwszej raty premjowej rozstał się był z tym światem, a ci członkowie również ubezpieczeni, którzy wówczas przy życiu pozostali, zażądali byli od Towarzystwa zwrotu swych premij, tak jak p. Weiss tego obecnie zażądał, musiałoby im Towarzystwo odpowiedzieć:

„Szanowni Panowie, temu żądaniu zadość uczynić nie mogę, gdyż waszemi premjami zapłaciłem właśnie kapitał pośmiertny spadkobiercom p. Weissa

„Chciejcie Panowie zważyć, że, gdyby takie nieszczęście którego z was spotkało, a p. Weiss przy życiu pozostał, to byłby się chętnie i niewątpliwie swoją opłacaną premią do wypłaty wynagrodzenia dla waszych spadkobierców przyczynił, byłby, szczęśliwy z tego że żyje, zwrotu tej premji z pewnością od nas nie żądał, gdyż byłby pojmował, iż żadne Towarzystwo ubezpieczeń różczką czarodziejską kapitałów nie tworzy, lecz tylko drobne sumy od wielu członków gromadzi, ażeby jednostkom ulgę w nieszczęściu przynosić."

Nie wątpię, że członkowie ci byliby się zupełnie zadowolnili takiem wyjaśnieniem i od niesłusznego żądania swego odstąpili.

Ale zarzucić ktoś może, iż co innego rozstać się z tym światem po zapłaceniu tylko jednej raty, a co innego, jeżeli ktoś — jak p. Weiss — przez 15 lat żyje i premje płaci na wynagrodzenia dla innych.

Że p. Weiss, dzięki Bogu, wówczas po zapłaceniu pierwszych 5 zł. 79 ct. nie umarł, lecz w dobrem zdrowiu przez lat 15 co miesiąc tę kwotę składał, to postaci rzeczy wcale nie zmienia, gdyż w ciągu tych lat 15 umierało w każdym roku, ba nawet w każdym miesiącu, wielu takich członków, których rodziny za wniesionych kilka lub kilkanaście guldenów premji miały prawo żądania od Towarzystwa kilku lub kilkunastu tysięcy wynagrodzenia. Z czegoż Towarzystwo płaciło te wynagrodzenia przedwcześnie zmarłym? Oczywiście z tych premij, które p. Weiss i jemu podobni opłacali i którzy jak p. Weiss przy pomocy Boskiej przy życiu pozostali. Tych premij nie mogło Towarzystwo do kasy ogniotrwałej chować i procentować, gdyż nie miałoby oczywiście funduszów na wypłatę wynagrodzeń dla tych rodzin, które straciły żywiciela. Zachodzi przeto pytanie, czy ma p. Weiss słuszność żądać zwrotu tych swoich przez lat 15 wnoszonych premij? Zdaje mi się że każdy nieuprzedzony odpowie, że nie ma do tego ani prawa ani słuszności. Drugie pytanie: Czy Towarzystwo ma obowiązek zwrócić panu Weissowi te premje przez niego opłacone? Odpowiedź: Nie ma ani obowiązku, ani nawet możności, gdyż premje te wydane zostały na wynagrodzenia dla takich członków, którzy wcześniej od pana Weissa pomarli.

Zresztą zupełnie tak samo ma się rzecz z innemi rodzajami ubezpieczeń. Gdyby np. pan Weiss ubezpieczał swój majątek ruchomy lub nieruchomy od ognia przez lat 15 i ani razu szkody ogniowej w tym czasie nie poniósł, czy byłby żądał z tego tytułu zwrotu premji przez lat 15 opłacanej? Z pewnością, że nie — nawet myśl taka nie byłaby przyszła p. Weissowi, ani żadnemu innemu ubezpieczonemu, gdyż to każdy pojmuje, że Towarzystwo nie składa premji p. Weissa lub innego ubezpieczonego na jego osobisty rachunek do kasy, lecz wynagradza szkody ogniowe pogorzelcom z tych składek, które wpłynęły od wszystkich na wypadek pożaru ubezpieczonych.

Dla czegóż to, co jest tak jasnem przy ubezpieczeniu od ognia, jest tak mylnie pojmowanem przy ubezpieczeniu na życie? Chyba dla tego, że premja przy ubezpieczeniu na życie jest kilkakroć wyższą, jak przy ubezpieczeniu od ognia. Aleć zważyć potrzeba, że pożarem zostaje dotknięty jeden na sto lub nawet jeden na 1000, a śmiercią dotknięty musi być każdy bez wyjątku, z czego wynika, że i premje za ubezpieczenie życia muszą być wyższe jak za ubezpieczenie od ognia, gdyż przy ubezpieczeniu od ognia przewidziany wypadek pożaru nastąpić może, ale nie musi, a przy zabezpieczeniu życia człowieka przypadek śmierci prędzej lub później nieochybnie nastąpić musi.

Druga przyczyna, dla czego ubezpieczeni w dziale życiowym stawiają bardzo często nieuzasadnione pretensje, leży w tem, że każde prawie Towarzystwo ubezpieczeń na życie obowiązane jest zwrócić takiemu ubezpieczonemu, który co najmniej 3 lata premje opłacał, a po trzech latach lub po dłuższym przeciągu czasu umowę ubezpieczenia rozwiązać pragnie, matematyczną wartość policy.

Otóż ta matematyczna wartość policy jest owym klinem, którego większości ubezpieczonych z głowy wybić nie można.

Taki ubezpieczony rozumuje bowiem zarówno jak p. Weiss: płaciłem miesięcznie po 5 zł. 79 ct., a ponieważ rok ma 12 miesięcy, więc opłacałem rocznie 12 razy po 5·79 czyli zlr. 69·48

Ponieważ płaciłem przez lat 15, więc obliczając znowu matematycznie te wpłaty, okaże się, że opłaciłem 15 razy po 69·48 czyli	„	1042·—
Doliczywszy do tej sumy wedle obliczenia p. Weissa procenta po 5 od sta od 180 rat po 5·79, tj. kwotę	„	364·04
Wypada wedle pojęcia p. Weissa matematyczna wartość policy . . .	„	1406·04
czy też jak on obliczył	„	1397·04

i tę sumę, wedle zdania p. Weissa, winno wypłacić mu Towarzystwo w skutek jego wystąpienia.

Jak błędnem jest takie przypuszczenie, wynika z objaśnienia na wstępie udzielonego, że w przeciągu tych lat 15 umarło wielu członków, którzy złożyli po 5, 10, 15, 100, 200, 300 lub 400 zł., a każdy z nich otrzymał 1000 zł. i więcej. Z czegoż płaciło Towarzystwo te nadwyżki nad premje wpłacone? Oczywiście z wkładek tych członków którym Bóg dłuższego życia udzielił, a do których dzięki Bogu i p. Weiss należy. Wkładki p. Weissa musiały się przeto w przeciągu tych lat 15 uszczuplić tak, że pozostało z nich tylko tyle, ile wiedeńskie Towarzystwo p. Weissowi ofiarowało. Nie przeczę, że ta pozostałość u jednego Towarzystwa może wynosić zlr. 366·95, to jest tę sumę którą ofiarowano p. Weissowi, u innego Towarzystwa może ta pozostałość wynosić trochę więcej lub nawet mniej, a jeżeli ubezpieczony rezygnował przez lat 15 ze zwrotów celem podwyższenia wartości swej policy, to w takim razie mogła ta pozostałość i znacznie więcej wy-

ma godnie uczcić stuletnią rocznicę tej wiekopomnej w dziejach naszych chwili.

W tym celu wybrano komitet, złożony z 20 osób. W uroczystości obchodowej wezmą udział wszystkie cechy, Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" i towarzystwo dramatyczne.

W Tarnowie, celem ułożenia programu uroczystego obchodu ku uczczeniu stuletniej rocznicy nadania konstytucji 3 maja, odbył onegdaj komitet obywatelski w sali stowarzyszenia „Gwiazdy" walne zgromadzenie o godzinie 4-tej po południu.

W Stanisławowie komitet miejski, krząta się z całą zapobiegliwością, ażeby uroczystość ta jak najokazalej wypadła. Szczegóły programu zostały w ogólnych zarysach ułożone wedle programu, uchwalonego przez komitet obywatelski we Lwowie. Na szczęśliwą myśl wpadł komitet, zaprosiwszy do współudziału w pracy około urządzenia obchodu w Stanisławowie liczne grono pań.

Połączone Towarzystwa polskie w Wrocławiu obchodzić będą 100-letnią rocznicę konstytucji 3 maja solennem nabożeństwem o godzini dwunastej rano w kościele św. Krzyża; po południu o godzinie 5 odbędzie się uroczyste zebranie na sali w domu św. Wincentego przy Seminargasse po którem odbędzie się skromna zabawa. Szczegółowy program obchodu zostanie później ogłoszony. Do komitetu obchodowego zostali wybrani: Antoni Górnatowski, Paweł Harkiewicz, T. Hoffmann, dr. W. Marten i W. Matuszewski.

Gal. Zakład kredytowy w likwidacji.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów Zakładu odbyło się wczoraj o godzinie 5ej po południu w lokalu Banku krajowego, który likwidację tej instytucji przeprowadza.

Obrady zagaił p. Hipolit Bohdan prezes rady nadzorczej Banku krajowego, w obecności 18 akcjonarjuszów reprezentujących 1200 akcyj, przedstawił zgromadzeniu radzcę dworu dr. Karasińskiego, jako komisarza rządowego, i na skrutatorów zaprosił pp. dr. Zdzisława Marchwickiego i Karola hr. Scipiona. Protokoł obrad prowadził p. Mieczysław Sędzimir.

Sprawozdanie komitetu likwidacyjnego odczytał dyrektor dr. Alfred Zgórski i w niem zaznaczył, że w r. 1890 postęp likwidacji był wyjątkowo pomyślnym, gdyż znaczną część hipotecznych pożyczek skonwertowano na tańsze pożyczki innych instytucyj finansowych a nadto do nadzwyczajnych spłat przyczyniła się znacznie wypłata indemnizacji propinacyjnej. W skutek tego spłaty pożyczkowe w kapitale wynosiły w r. 1890 — 25.63 prct. kapitału z końcem r. 1889 dłużnego, a mianowicie wynoszą 28.76 prct. w pożyczkach hipotecznych i 15.69 prct. w pożyczkach związkowych, bowiem stan pożyczek przedstawiał z końcem roku 1889 kwotę 3,002.397 zł 31 ct., z końcem r. 1890 tylko kwotę 2 245 787 zł. 13 ct., zmniejszył się przeto w z. r. o 756 610 zł. 18 ct.

Zgodnie z zapowiedzią komitetu likwidacyjnego wdrożono w roku z. 405 egzekucyj przeciw opieszałym dłużnikom Zakładu, tak iż z końcem tego roku było ogółem w toku 961 spraw egzekucyjnych.

W miarę zmniejszania się stanu dłużnych pożyczek i spłaty długów Zakładu starał się usilnie Komitet likwidacyjny obniżyć koszta zarządu i rzeczywiście zmniejszył te koszta z kwoty 32 728 zł. 76½ ct., wypłaconych w r. 1889. na kwotę 22.632 zł. 9½ ct., wypłaconych w r. 1890.

Ostateczny rezultat dotychczasowej działalności Komitetu likwidacyjnego jest taki iż od dnia 30 czerwca 1889 po koniec r. 1890 zmniejszyły się: pożyczki o 1 055.344 zł 68 ct., zaległości w odsetkach, premjach asekuracyjnych i kosztach sądowych o 133.117 zł. 47 ct., w pretensjach u dłużników Zakładu o 6 225 zł. 37 ct., obniżył się przeto stan czynny Zakładu o łączną sumę 1,194.687 zł. 52 ct. Równocześnie wycofano z obiegu listów zastawnych na kwotę 1,337.600 zł. spłacono wkładek oszczędności na kwotę 218.646 zł. 36 ct. zwiększono stan obcych kapitałów o 26.943 zł. 26½ ct. — przeto ogółem zmniejszył stan dłużny Zakładu o łączną sumę 1,529.303 zł. 9½ ct.

Czysty zysk likwidującego Zakładu z operacji w r. 1890 wynosił 46.813 zł. 37½ ct., lecz po odpisaniu strat w kwocie 29.234 zł. 2½ ct. i po strąceniu 1970 zł. na remuneracje dla urzędników wynosi faktycznie 15.609 zł. 35 ct.

Po odczytaniu sprawozdania Komitetu likwidacyjnego przyjęło zgromadzenie jednogłośnie i bez rozpraw następujące wnioski, postawione przez d-ra Piekosińskiego w imieniu komitetu rewizyjnego:

1) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komitetu likwidacyjnego;

2) zatwierdzono bilans z r. 1890 i przekazano do specjalnej rezerwy zysk tym bilansem i rachunkiem strat i zysków wykazany;

3) udzielono komitetowi likwidacyjnemu absolutorjum z jego działalności w r. 1890.

Pożyczka krajowa.

Dnia wczorajszego odbyło się w biurze Wydziału krajowego otwarcie ofert na objęcie pożyczki krajowej, którą w moc finansowej uchwały Sejmu zaciąga Wydział krajowy w kwocie półtora miljona zł. na pokrycie niedoboru w budżecie funduszu krajowego na r. b.

Ofert wniesiono dwie. Jednę wniósł gal. akc. Bank hipoteczny, ofiarując się objąć tę nową 4-procentową pożyczkę po kursie 89·13½ zł., jednakże z zastrzeżeniem, że tylko połowę gotówki złoży w terminie przez Wydział krajowy oznaczonym, tj. po dzień 15 maja b. r., resztę zaś gotówki spłaci w ratach, których termina w porozumieniu z Wydziałem krajowym zostaną wyznaczone.

Drugą ofertę wniosło konsorcjum, w którego skład wchodzą: Bank krajowy, gal. Kasa oszczędności, gal. Bank kredytowy i krakowskie Towarzystwo wzajemnego kredytu, stowarzyszenie z ograniczoną poręką stojące pod wspólnym zarządem z krakowskiem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń. Konsorcjum to ofiarowało za 4-procentowe obligi nowej pożyczki krajowej po 90·05 za 100 zł. i oświadczyło się z gotowością wpłacenia całej gotówki do kasy krajowej w najdalszym terminie po dzień 15 maja b. r.

Ponieważ oferta tego konsorcjum była dla funduszu krajowego korzystniejszą i przekraczała znacznie minimalny kurs emisyjny, na 89 za 100 zł. przez Wydział krajowy oznaczony, a prócz tego przedstawiała lepsze warunki co do spłaty gotówki — Wydział krajowy przyjął jego ofertę.

Konsorcjum nie rzuci prawdopodobnie nowych obligów krajowych na targ publiczny ani nie rozpisze subskrypcji, gdyż — jak się dowiadujemy — ma już zapewniony odbiór przeszło miljona obligów przez prywatnych kapitalistów krajowych. Mimo to pragnie konsorcjum nastręczyć naszemu ogółowi możności ulokowania swoich oszczędności bezpiecznie i korzystnie i dla tego postanowiło, iż tym, którzy po dzień 15 maja b. r. zgłoszą się do Banku krajowego z chęcią kupienia nowych obligów krajowych, otrzymają je po kursie 91 25 za 100 zł.

Kurs emisyjny tegorocznej pożyczki krajowej odpowiada ściśle teraźniejszemu kursowi wspólnych rent państwowych, które przy oprocentowaniu po 4·2% sprzedają się obecnie na giełdach po 92·50 za 100 zł., a stąd płynie wniosek, że nasze instytucje finansowe, obejmując nową pożyczkę krajową, oszacowały kredyt Galicji na równi z kredytem państwa. Jak doniosłą jest posługa, oddana kredytowi Galicji przez nasze instytucje finansowe, działające pod przewodnictwem Banku krajowego, wystarczy przypomnieć, że 6-procentową pożyczkę krajową z r. 1873, pomimo jej krótkiego okresu amortyzacyjnego, objęły banki zagraniczne po kursie 82 za 100 zł., że następnie w r. 1883, w skutek interwencyi świeżo założonego Banku krajowego, 4½ procentowe obligi pożyczki krajowej zdobyły kurs emisyjny po 90 za 100 zl. i że obecnie 4-procentowa pożyczka krajowa, z okresem umorzenia w 41 latach, osiągnęła kurs znacznie wyższy od kursu emisyjnego pożyczki propinacyjnej, chociaż prócz gwarancji kraju posiada owa pożyczka hipoteczne oparcie i będzie umorzoną w latach dwudziestu.

Kronika.

Lwów 21 kwietnia.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Sietesz w powiecie łańcuckim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

Marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko powrócił wczoraj do Lwowa.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Michała Turkuła, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Świstelnikach; Józefa Frasińskiego, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Muchaczu; Stanisława Wolanina, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Olszance; Marję Zychiewiczównę, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filjalną w Rajsku.

Konkursa Magistrat lwowski ogłasza, że wakują posady, a mianowicie: posada kancelisty w dyrekcji policji w Krakowie, Namiestnictwie we Lwowie, sądzie krajowym we Lwowie, sądzie powiatowym w Kulikowie, dyrekcji skarbu we Lwowie; posada dozorcy aresztów policyjnych we Lwowie; dozorcy więźniów w zakładzie karnym w Wiśniczu; posada mechanika w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i 4 lub 5 posad adjunktów podatkowych. Bliższą wiadomość powziąć można w biurze IV departamentu magistratu.

Starostwo w Podhajcach rozpisało z terminem do 30 maja b. r. konkurs na aptekę w Wiśniowczyku.

Z Rady powiatowej buczackiej wystąpił w dniu jej ukonstytuowania się p. Włodzimierz Morawski.

Walne zgromadzenie Towarzystwa kuchni ludowej odbędzie się w piątek d. 24 kwietnia b. r. o godzinie 5 po południu w sali ratuszowej. Porządek dzienny: Sprawozdanie ustępującego wydziału; wybór wydziału nowego; wnioski członków.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Husiatynie z grupy większych posiadłości rozpisało Namiestnictwo na dzień 26 maja br.

P. Juljan Zacharjewicz, prof. politechniki lwowskiej, wystąpił z komitetu budowy pomnika dla A. Mickiewicza.

Podziękowanie. Komisja lwowskiego Instytutu ubogich chrześcijan poczytuje sobie za miły obowiązek podziękować niniejszem Towarzystwu św. Salomei, a mianowicie paniom: Wilhelminie Hofmoklowej, Stanisławie Mikulowej, Annie Moraczewskiej, Janinie Piętakowej i Eleonorze Syroczyńskiej za gorliwe zajęcie się kwestą wielkopostną na tenże Instytut, która przyniosła ubogim 802 zł. 40 ct. — Również raczy przyjąć nasze podziękowanie pani Kornela Sternatowa za kwestowanie w katedrze przy Grobie Pańskim na korzyść naszego instytutu.

Z komisji Instytutu ubogich chrześcijan. Lwów, dnia 15 kwietnia 1891. Prezes: † *Seweryn*, arcybiskup, — ks *Zygmunt Gorazdowski*, sekretarz.

Nauczyciele szkół ludowych lwowskich zamierzają, jak donosi *Szkoła*, zawiązać towarzystwo mające na celu wspólne kształcenie się ich w gimnastyce, śpiewie i muzyce, oraz zbliżenie się towarzyskie.

W Zakładzie herbacianym mieszczącym się przy ulicy Sobieskiego l. 22 rozdano podczas tegorocznej zimy ubogim bez różnicy wyznania 259.675 porcyj herbaty z bułkami.

Zakład ten zamknięty będzie podczas świąt izraelickich t. j. od środy 22 b. m. do czwartku 30 b. m. włącznie, a począwszy od 1 maja r. b. będzie przez całe lato otwarty dla użytku publiczności codziennie od godziny 6tej z rana do 10tej wieczór.

Prócz herbaty z bułkami rozdawany będzie w tymże zakładzie podczas pory letniej także i nabiał wszelakiego rodzaju po cenach możliwie najniższych.

Towarzystwo „ochotniczej straży ogniowej w Podhajcach" rozesłało sprawozdanie roczne za rok 1890. Towarzystwo to zostające pod protektoratem księżnej Marceliny Czartoryskiej rozwija się bardzo pięknie. Zreorganizowane w grudniu 1889 posiada już wcale przyzwoity inwentarz przyborów ratunkowych i w ciągu roku 1890 interweniowało przy piętnastu pożarach.

O śmierci śp. Wiktora Wołodkowicza piszą nam z Monasterzysk. — Zmarł on wczoraj nagle w majątku swoim w Dobrowodach w 68 roku życia, które od lat najmłodszych było jednem pasmem żmudnej i uczciwej pracy na roli. Zmarły przez lat kilkadziesiąt dzierżawił majątek Brzozdowce, należący do fundacji skarbkowskiej, wysoko podniósł jego kulturę, pobudował własnym kosztem dwa młyny amerykańskie i wiele budynków gospodarczych, słowem, wychodząc przed dwoma laty z dzierżawy, oddał powierzony sobie majątek sierocy w podwojonej wartości. Usilną atoli pracą dosłużył się tego, że przy licytacji na nowy okres dzierżawy postarali się przemyślni żydkowie, żeby go podkupić i zbierać plony obcą ręką zasiane.

W świecie finansowym Lwowa cieszył się śp. Wołodkowicz najlepszą opinją, a użyczanego mu kredytu używał do operacji na wielkie rozmiary, wypasając i prowadząc na targi wiedeńskie corocznie po kilkaset wołów.

Ze Stanisławowa piszą nam:

(*A*). Nasza Rada miejska nietylko, że się jeszcze nieukonstytuowała ale jakoś o tem nawet nie myśli — a jeżeli się zważy, że taki stan rzeczy trwa już trzeci miesiąc, to łatwo sobie wyobrazić, jak na tem wychodzi miasto wystawione na łaskę czy niełaskę wykonawczych organów magistratualnych. Nic też dziwnego, że Stanisławowianie wzdychają teraz na temat słabych stron autonomji.

Do obchodu setnej rocznicy ogłoszenia konstytucji trzeciego maja — i u nas nie brak przygotowań. Jaki tych zabiegów będzie skutek, zobaczymy niedługo. Złośliwi twierdzą, że do uświetnienia tego pamiątkowego dnia niemało przyczyni się prowizoryczność naszych miejskich stosunków, bo to dla amatorów kurulnych krzeseł w Radzie miejskiej doskonała sposobność zwrócenia na siebie w sam czas powszechnej uwagi.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy tu koncert urządzony staraniem tutejszego korpusu oficerów na rzecz Hernalskiego zakładu wychowawczego dla dziewcząt. Wśród doborowego a świetnie wykonanego programu grała kapela 58 pułku piękne walce zamie zkałego tu obecnie utalentowanego pianisty p. Marjana Łukasiewicza. Nie pierwszy to kompozytorski występ p. Łukasiewicza, którego dalszej na tem polu pracy oczekujemy.

Jesteśmy bardzo muzykalnem miastem, mamy dwa towarzystwa muzyczne i siedmiu kompozytorów, licząc w tę cyfrę i kompozytorów *minorum gentium*.

Niespodziewanie wyszedł w tym tygodniu tutejszy *Kurjer* w nowym formacie. Przyznajemy temu okazowemu numerowi odrodzonego *Kurjera* pewne zalety, bo zresztą nowe miotły zawsze dobrze zamiatają. Namby się jednak mniej rozchodziło o zmianę formatu a więcej o wyswobodzenie tego jedynego lokalnego organu z pod żydowskich wpływów.

Temperatura. Termometr + 6° R. Barometr 763°. Idzie w górę. Pochmurno. Dzień brzydki, wietrzny. Deszcz.

Thermidor, dramat Wiktoryna Sardou, wystawiono w sobotę w Krakowie na benefis p. Antoniny Hoffmannowej, znakomitej artystki. Dramat podobał się publiczności bardzo, jako utwor prawdziwie piękny; odegrany też był wzorowo; dla benefisantki zaś, która tak wielkie zasługi położyła dla sceny krakowskiej, a jest jedną z pierwszych gwiazd polskiej sceny, zgotowała publiczność prawdziwą owację. Gdy się artystka pojawiła na scenie, przywitano ją hucznemi oklaskami, trwającemi kilka minut. Na scenę posypał się istotny grad pięknych bukietów i koszów z kwiatami. Nie brakło także upominków i to drogocennych. Ofiarowano jej: trzy listy hipoteczne banku austro-węgierskiego, każdy na tysiąc guldenów i trzy złote bransolety, obsypane djamentami, rubinami i szafirami, z wyrytą datą: 1861—1891, na pamiątkę trzydziestoletniego zawodu artystycznego. Następnie srebrny wazon na bilety wizytowe, ładny przyrząd na biórko, srebrny kubek w formie naparstka, kosz z kwiatami, w środku którego misternie wyrobiona chatka i parę innych przedmiotów.

Do „Gwiazdy tarnopolskiej" stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców w Tarnopolu, przystąpili jako członkowie wspierający, wszyscy właściciele większych posiadłości, którzy się byli zjechali w zeszłym miesiącu w Tarnopolu z powodu wyborów posła do Rady państwa.

O strasznym wypadku donoszą nam z Czerniowiec:

W sobotę wieczorem około dziesiątej wpadł do miasteczka Sadogóry na Bukowinie wściekły wilk i pokąsał w twarz przeszło dwadzieścia osób; jednego tylko chłopaka, który przed nim uciekał przez parkan, ukąsił w nogę. Wilk kaleczył swe ofiary w ten sposób, że wsparłszy się na tylnych nogach, chwytał napadniętego w swe szpony i wygryzał mu z twarzy kawałek ciała. Napad taki trwał zaledwie kilka sekund. Porzuciwszy jednę ofiarę napadał na drugą.

Wypadek ten wywołał w mieście ogromny popłoch. Do wilka strzelano kilkakrotnie, ale zawsze chybiano; dopiero gdy za miastem rzucił się na kupę kamieni i gryść je począł, jeden z wieśniaków zabił go drągiem. — Na zabitym wilku dokonano natychmiast sekcji, a komisja złożona z kilku lekarzy i weterynarza stwierdziła, że wilk był wściekły.

Z pokaleczonych dotąd nikt nie umarł. Najsilniej skaleczył wilk profesora uniwersytetu czerniowieckiego dra Strobla, który chwilowo bawił wtedy w Sadogórze, gdyż wygryzł mu kawałek policzka, odkąsił skórę na skroni wraz z uchem i zranił go w oko. — Na razie urządzono w Sadogórze prowizoryczny szpital, do którego przeniesiono wszystkich zranionych.

W niedzielę z polecenia rządu wszystkich chorych przewieziono do szpitala krajowego w Czerniowcach, gdzie dr. Załoziecki wypalił im rany i chirurgicznie je opatrzył. Siedmnaście osób silniej zranionych odesłano w niedzielę po południu do Bukaresztu, gdzie przyrzeczono leczyć je bezpłatnie metodą Pastenr'a. Szpital peszteński, do którego zwrócono się z prośbą, aby zechciał podjąć się bezpłatnej kuracji, nieszczęśliwych ofiar pokąsanych przez wściekłego wilka, odmówił tej prośbie. Osoby lżej ranne, oraz tak silnie poszarpane, że niemożebnem było ich przetransportować, pozostały w Czerniowcach pod opieką dr. Załozieckiego.

Wilk przedtem nim wpadł do Sadogóry, poczynił ogromne spustoszenia w sąsiednich wioskach. Oprócz wielu ludzi pokaleczył także mnóstwo zwierząt. W skutek tego też zarządzono z urzędu w 12 gminach wybicie psów i pokąsanych świń.

Śnieg spadł ubiegłej nocy w okolicach Gródka.

Padlewski, zabójca jenerała Sieliwierstowa, miał według wiadomości przysłanej do *Germanji* z Madrytu, dnia 5 marca b. r. wylądować w Buenos-Ayres.

Nieprzejrzane roje szarańczy ruszyły przed kilku dniami z Algieru w kierunku ku Francji.

Z Grybowa nam piszą:

Dnia 16 bm. mieliśmy nawalnicę z gradem bardzo dużym który na okolicznych wzgórzach leżał aż do południa dnia następnego. Dzisiaj zaś tj. 19 bm. pada bez przerwy śnieg obfity przy stosunkowo dość łagodnej temperaturze. Śnieg ten zaczął padać zaraz po północy i sypie przez cały dzień, a ziemię pokrył już warstwą dość grubą. Oczywiście przy takiej wiośnie roboty u nas w polu prawie nie są zaczęte.

Wypadki na kolei państwowej. Na stacji w Kopyczyńcach podczas wyładowywania towarów, ciężka skrzynia z towarami spadła na posługacza Piłatowicza i zgruchotała mu nogę.

Pociąg osobowy, dążący z Czerniowiec do Lwowa, przejechał w nocy na 12 b. m. nieopodal Łużan, wieśniaka Grigoriego Kaczuka, który widocznie sam położył się na szynach, aby w ten sposób dokonać samobójstwa. Kaczuk od paru tygodni był poszukiwanym przez żandarmerję pod zarzutem jakiejś kradzieży. Ukrywał się w stertach zboża na polach i widocznie w końcu postanowił umknąć przed żandarmami na drugi świat. Pociąg przejechał go w połowie ciała i rozciął, jak nożem.

Śluby. W Krakowie w sobotę odbył się w kościele św Mikołaja ślub panny Anny Dąbrowskiej z p. Ludwikiem Romanowskim.

W sobotę dnia 25 kwietnia odbędzie się w Krakowie w kościele św. Barbary ślub panny Kamili Rotterówny z p. Władysławem Janickim, notarjuszem w Radymnie.

W Budapeszcie Paulina Kühnowa, żona buchaltera, w przystępie szału poderznęła w jasny dzień ostrym nożem gardło swej 14-letniej nadzwyczaj pięknej córce Oldze, a to, jak się wyraziła, w tym celu, „aby umarła nieskalana, nie zaznawszy złości i zepsucia ludzkiego". Kühnowa cierpiała już od dłuższego czasu na pomięszanie, ale nieszkodliwe, dlatego też pozostawiono ją w domowej kuracji. W tym dniu właśnie, w którym popełniła zbrodnię, Kühnowa była nieco słabszą, i mąż jej wyszedł był właśnie z domu, aby wezwać lekarza. Gdy biedak za chwil kilka powrócił, zastał swe jedyne dziecię nieżywem, zamordowanem przez własną matkę. Kühnową odwieziono do domu obłąkanych.

Z Izby sądowej. Przed sądem przysięgłych w Krakowie zakończoną została w sobotę tocząca się przez pięć dni tajna rozprawa przeciw Robertowi Stillerowi i Zygmuntowi Szelidze, oskarżonym o kradzież planów fortecy krakowskiej. Obaj obwinieni, dotychczas nie karani, skazani zostali na 4 lata ciężkiego więzienia i poniesienie kosztów sądowych, oraz wynagrodzenie rządowi strat spowodowanych kradzieżą.

W Wadowicach przez ubiegły tydzień toczyła się rozprawa karna przeciw kupcowi wadowickiemu Mojżeszowi Landanowi oskarżonemu o oszustwo. Landau trudnił się sprzedażą mączki kościanej, nie zadowalniając się jednak znacznym zyskiem, jaki z handlu tego ciągnął, fałszował mączkę w ten sposób, że z worków oryginalnych, sprowadzanych z fabryk, a zawierających czystą mączkę kościaną i opatrzonych plombą fabryczną, wydobywał po zdjęciu plomby mączkę prawdziwą, mięszał ją z gipsem, a następnie napełniając worki tą mięszaniną, przygotowywaną po nocach i w ukryciu plombował je napowrót i jako oryginalne worki mąki kościanej z fabryki Schönberga i Frenkla w Dąbiu pod Krakowem, sprzedawał po cenach na niefałszowaną mączkę ustanowionych.

Po przeprowadzeniu rozprawy w sobotę 18 b. m. o godzinie 6 wieczorem ogłoszony został wyrok trybunału, mocą którego obwiniony Landau uznany został winnym zbrodni oszustwa popełnionej przez to, że w latach 1888, 1889 i później, mąkę kościaną z gipsem mięszał i tak fałszowany towar w ogromnej ilości za prawdziwy fabrykat sprzedawał, i że w toku śledztwa starał się nakłonić świadków i znawców do złożenia fałszywego świadectwa przed sądem i w skutek tego też skazany został na karę więzienia przez pięć miesięcy obostrzonego jednym postem tygodniowo, oraz na zwrot kosztów sądowych i odszkodowania poszkodowanym.

Subjekt Landaua, Krumholz, który szefowi swemu pomagał przy manipulacjach z mączką, został skazany na 1 miesiąc więzienia obostrzonego po tem.

Już drugi cyrk bawi w Wiedniu publiczność pantomimami, które się odbywają w arenie przemienionej w sadzawkę pełną wody.

Każdego przedstawienia cała arena, otoczona kauczukowemi ścianami, napełnia się w kilku minutach wodą, od brzegu do brzegu staje nad wodą most, czółna i baciki pływają po niej, dzielne amazonki popisują się pływaniem i nurkowaniem. Nad brzegiem wody zasiadają spleenowaci Anglicy z wędkami w ręku, i oto ku uciesze publiczności zamiast ryby łowi się na haczyk wędki olbrzymia żaba, przedstawiona wiernie i złudnie przez gimnastyka miniaturowych rozmiarów, liczącego z pewnością nie więcej jak lat pięć. Wtem z mostu jeden z przechodniów wpada w zimny kryształ wody. Powstaje ogólny popłoch. Co żywo spieszą łodzie na ratunek, nurkowie i amazonki cisną się do ginącego, który w olbrzymich skokach rozbryzgujących wodę aż pod sklepienie dachu przedstawia parodję walki życia ze śmiercią. Wreszcie zostaje uratowany, orkiestra wita go marszem tryumfalnym, ognie bengalskie płoną, rakiety krzyżują się w powietrzu i sycząc toną w wodzie, publiczność klaszcze i zachwycona opuszcza amfiteatr.

W obu cyrkach (Renza i Schumana) codziennie zachwycają się Wiedeńczycy temi pantominami i codziennie przepełniają oba cyrki.

Ring na owies i rzepak Z Budapesztu donoszą, że ring na owies i rzepak opanował zupełnie targ tameczny i doprowadził do tego, że n. p. dorożkarze nie są już w stanie utrzymać koni. Do ringu należą najbogatsi kupcy żydowscy.

Nieludzki ojciec. Krawiec z Sennfeldu, Matter, oburzony na syna za to, że ukrył kawałek piernika, chciał go ukarać i dokonał tego w sposób iście barbarzyński, gdyż położywszy ów piernik na rozpalony do czerwoności haczek, wsadził mu go przemocą w usta. Dziecko w skutek tego odniosło w ustach i na policzku bardzo ciężką ranę, która spowodowała śmierć jego. Mattera pociągnięto za to do sądowej odpowiedzialności, a sędziowie przysięgli jednogłośnie

---

nosić, nigdy jednak nie dosięgnęłaby ona tej sumy, która wpłaconą została, jeżeli ubezpieczenie zawarte zostało na cały przeciąg życia, a nie z ograniczonym terminem płatności premji.

Cóż to jest zatem ta matematyczna wartość policy życiowej? — zapyta niejeden ciekawy ubezpieczający, jeżeli tak dokładny rachunek, jak go p. Weiss zestawił, nie przedstawia matematycznej wartości.

Aźeby tę kwestję wyjaśnić, muszę w krótkości skreślić zasady ubezpieczenia na życie.

Wiadomo powszechnie, że człowiek im starszy, tem bliższym jest śmierci, przeto też premje stopniować się powinny coraz wyżej z każdym rokiem starszego wieku, bo zwiększa się prawdopodobieństwo bliższej śmierci. Aby to prawdopodobieństwo możliwie najściślej oznaczyć, zajmowali się uczeni od kilku wieków zbieraniem dat śmiertelności w różnych krajach i w każdym wieku człowieka. Daty te różnią się wprawdzie pomiędzy sobą, gdyż śmiertelność inną jest w każdym kraju, biorę jednak za podstawę następnych wywodów tablicę śmiertelności w Saksonji wedle Heyma, która przedstawia mniej więcej przeciętny wynik śmiertelności wedle różnych tablic.

Otóż wedle obliczeń Heyma umiera np. z 3956 osób w wieku 57 lat w przeciągu jednego roku 118 osób. Przypuśćmy przeto, że tych 3956 osób zrobiło ze sobą umowę, iż rodzinie każdego zmarłego w ciągu roku wypłaconą będzie kwota 1000 zł. Ponieważ wedle tej tablicy śmiertelności umrze prawdopodobnie w ciągu najbliższego roku 118 osób przeto należy złożyć 118.000 zł., aby wedle umowy zaspokoić wszystkie rodziny zmarłych. Rachunek wykaże, że każdy z tych stowarzyszonych w 57 roku życia musi złożyć po zł. 29·83, aby ten kapitał 118.000 zł. utworzyć. W następnym roku pozostanie przy życiu tylko 3838 stowarzyszonych, a z tych umrze 122 osób, potrzeba przeto dla nich złożyć 122.000 zł., czyli każdy członek winien zapłacić w drugim roku już po zł. 31.79. W trzecim roku zostanie już tylko żyjących 3716, a umrze prawdopodobnie 128 osób, dla których potrzeba 128.000 zł. Stowarzyszeni muszą przeto w trzecim roku życia płacić już po zł. 34.44, aby ten kapitał złożyć.

Prócz tych koniecznych wydatków na wynagrodzenia, potrzeba jeszcze pewnego dodatku na administrację tak rozległego interesu. Wydatki te wynoszą zwyczajnie około 20% premji, a czasem nawet i więcej.

Przypuśćmy przeto, że p. Weiss należał do owych 3956 stowarzyszonych przez 3 lata i że pragnąc rodzinie swojej zabezpieczyć 1000 zł., przypadające składki uiszczał.

Mając przy przystąpieniu do tego stowarzyszenia lat 57, byłby zapłacił w pierwszym roku wraz z kosztami administracji . . . 35·80 zł.
W rok później, mając lat 58 byłby zapłacił . . . . . . 38·15 „
a jeszcze w rok później, mając lat 59, byłby zapłacił . . . . . 41·33 „
Czyli byłby zapłacił ogółem przez lat trzy . . . . 115·28 zł.

tak jak każdy inny, który do tego stowarzyszenia należał. Składki wszystkich członków w przeciągu tych trzech lat wniesione, byłyby przeto wystarczyły ściśle na to, aby rodzinom po 368miu zmarłych członkach zapłacić po zł. 1000, czyli razem zł. 368.000 i pokryć koszta administracji. Z tych składek byłby ani jeden grosz nie pozostał i nikt ze stowarzyszonych nie żądałby i nie mógłby żądać przy tak jasnym rachunku zwrotu jakiejkolwiek części swoich wkładek.

Dzisiejsza praktyka Towarzystw ubezpieczeń jest jednak inną. Towarzystwa nie pobierają bowiem składki zwiększającej się z każdym rokiem w miarę zwiększającej się śmiertelności w późniejszym wieku gdyż przy takiej manipulacji wynikałaby największa niedogodność dla ubezpieczonych, a to tak dalece, że gdyby np. p. Weiss należał do tego stowarzyszenia przez lat 15, to w 71 roku życia swego (w którym prawdopodobnie dziś się znajduje) musiałby zapłacić roczną wkładkę zł. 116·80, aby wystarczyło na pokrycie zobowiązań, a nie zł. 69·88, jak płaci obecnie w tem Towarzystwie, do którego należy.

Otóż aby tę niedogodność zwiększającej się opłaty z każdym rokiem późniejszego wieku usunąć, przyszły Towarzystwa ubezpieczeń do przekonania, iż należy ustanowić premje jednakowe na cały czas trwania umowy. Aby to urzeczywistnić, należało te premje przy przystąpieniu do Towarzystwa postawić o tyle wyżej nad rzeczywistą potrzebę, aby z tej nadwyżki uskładać rezerwę matematyczną mającą pokryć tę różnicę wyższej premji, jaką każdy członek w późniejszym wieku opłacaćby winien, a której opłacać nie będzie, uiszczając przez cały czas trwania ubezpieczenia (a najczęściej tylko do 85 roku życia swego) jednakową stałą kwotę.

Przypatrzmyż się, jakby się przedstawił rachunek p. Weissa przy systemie opłacania premii zwiększającej się z każdym rokiem życia, a jak się przedstawia przy systemie opłacania premii stałej.

Przy corocznie zwiększającej się premii byłby p. Weiss zapłacił w przeciągu 3 lat jakto wyżej wykazano . . . . 115 zł. 28 ct.
W tem Towarzystwie wszakże w którem się ubezpieczył, zapłacił w przeciągu tych trzech lat rocznie po 69 zł 48 ct.*) . . . . 208 zł. 44 ct.
Zapłacił przeto więcej jak ściśle należało wedle wyżej przytoczonej tablicy śmiertelności . . . 93 zł. 16 ct

Otóż ta kwota zapłacona przez każdego ubezpieczonego po nad rzeczywistą potrzebę, ta kwota, z której w latach późniejszych dopełnia się uzupełnienie za mało opłaconej premii, nazywa się rezerwą premii, czyli matematyczną wartością policy.

Do tej przeto rezerwy premii, miałby prawo ubezpieczony, gdyby po 3 latach trwania umowy, chciał wystąpić z Towarzystwa, ale nigdy do całej wpłaconej sumy 208 zł. 44 ct., gdyż z tej sumy użyto w przeciągu tych 3 lat dla rodzin po zmarłych 368 członkach, 115 zł. 28 ct.

Muszę wszakże i to nadmienić, że żadne Towarzystwo nie wypłaca tym członkom, którzy występują, pełnej matematycznej rezerwy, natomiast przy redukcji ubezpieczenia na mniejszą sumę i przy wystawieniu policy wolnej od dalszych opłat, przyjmuje się zwyczajnie pełna rezerwa premji jako podstawa do wystawienia nowej policy, tak np., że gdyby p. Weiss, będąc w 60 roku życia, miał w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie rezerwę premji w kwocie 93·16 zł. uskładaną, i oświadczył, że nadal premji opłacać nie będzie, a natomiast żąda policy na zredukowany kapitał bez obowiązku płacenia jakiejkolwiek premji do końca życia swego, otrzymałby taką policę opiewającą na 158 zł i miałby nadto prawo do zwrotów, jakie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie corocznie swoim członkom udziela.

Z tego wynika, że w tym wypadku p. Weissa spadkobiercy otrzymaliby w każdym razie po jego śmierci, zamiast wpłaconych przez niego 208·44 kapitał w kwocie 158 zł.; dalej miałby p. Weiss prawo pobierania do końca życia swego dywidendy rocznej w przybliżonej wysokości około 2 zł. rocznie, a co najważniejsza i czego z oka spuszczać nigdy nie można, jest ta okoliczność, że gdyby p. Weiss był umarł w pierwszym roku przystąpienia do Towarzystwa, byłaby rodzina jego otrzymała za wpłaconych 6948 ct., 1000 zł. Gdyby był umarł w drugim roku przystąpienia do Towarzystwa, byłaby rodzina otrzymała za wpłaconych 138·96 zł. 1000, a w trzecim roku za wpłaconych 208·44 zł. 1000.

Szanse straty Towarzystwa na ubezpieczeniu pana Weissa w przeciągu 3 lat były przeto w pierwszym roku jego ubezpieczenia 930·52 zł., w drugim roku jego ubezpieczenia 861·04 zł, a w trzecim 791·56 zł.

Za całe to ryzyko, przez 3 lata ponoszone, pobrałoby Towarzystwo od pana Weissa tylko zł. 50·44, gdyż za wpłaconą sumę 208·44 zł. byłoby mu wystawiło policę na 158 zł płatną w każdym razie po jego śmierci.

Nic wątpić, że po głębszej rozwadze powyższego wyjaśnienia zarówno Szanowny Pan Weiss, jakoteż wszyscy nieuprzedzeni, przyznać muszą, że Towarzystwo ubezpieczeń na życie nie jest nigdy w możności takiemu ubezpieczonemu, który od umowy zabezpieczenia odstępuje, zwrócić w całości wniesionych przez niego premij.

Józef Mrazek.

*) Nie trzeba spuszczać z uwagi, że przy corocznie zwiększającej się premii musiałby p. Weiss, po 15 letniem trwaniu ubezpieczenia, mając lat 71, zapłacić w tym roku 116 zł. 80 ct., gdy tymczasem wedle przyjętego systemu płaci zawsze tylko 69 zł. 48 ct.

uznali go winnym zbrodni zabójstwa, w skutek czego trybunał skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia i na pozbawienie wszelkich praw obywatelskich na lat dziesięć.

O występach Modrzejewskiej piszą z Pragi: Pani Modrzejewska stała się podczas pobytu swego w Pradze w prawdziwem znaczeniu tego słowa bohaterką dnia. Wszędzie w towarzystwie o niej się mówi, wszędzie też można widzieć jej portrety. Talent jej podziwia publiczność i krytyka, która artystce polskiej składa słowa największego hołdu. Poeta Vrchlicky, jako referent artystyczny *Hlasu Naroda*, uważa grę Modrzejewskiej za głębszą od gry Sary Bernhard. Również recenzent *Narodnich Listów* p. Küfner i recenzent *Politik* p. Gut unoszą się nad jej grą. Dotąd wystąpiła pani Modrzejewska w „Marji Stuart“, „Adriennie“ i „Damie Kameljowej“ i w komedji „Wiele hałasu o nic“. Nawał publiczności dotąd na wszystkie przedstawienia był ogromny i bilety wszystkie wysprzedane. Popyt o bilety jest tak niezwykły, że w niedzielę kasa teatralna już o godzinie piątej rano(!) była przez publiczność atakowana. Świadczy to niezawodnie bardzo pochlebnie o zapale czeskiej publiczności dla sztuki prawdziwej w ogóle i polskiej w szczególności. Wrażenie, jakie pani Modrzejewska na publiczności sprawia, będzie trwałe i pozostawi też swoje ślady w dziejach „Narodnego divadla“.

W niedzielę odbył się w sali hotelu „Pod czarnym koniem“ bankiet na cześć naszej artystki. Było na nim całe konsorcjum narodowego teatru praskiego, wybitni członkowie kolonji polskiej, reprezentanci prasy i najlepsi artyści „divadla“. — Panią Modrzejewską przyjmowano z zapałem, wznoszono toasty na jej cześć, a ochocza zabawa przeciągnęła się aż do późnej nocy.

Dyrekcji „divadla“ udało się skłonić panią Modrzejewską do przedłużenia szeregu występów gościnnych w Pradze.

Zmarli. Witalis Teofil Lisiniecki, emer. oficjał pocztowy, zmarł we Lwowie w 42 r. życia. — Dnia 19 b. m. umarł w 38 r. życia w Pilźnie Jozafat Komar, doktor wszech nauk lekarskich, lekarz miejski i sądowy, mąż powszechnie znany i poważany z zacności charakteru, uprzejmości i udzielania bezinteresownej porady ubogim chorym.

Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa Miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ (dom pracy) odbędzie się w dniu 4 maja b. r. o godzinie 4tej po południu w sali ratuszowej. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie kasowe za rok 1890, 2) Wykaz czynności w r. 1890, 3) Zmiana statutów, 4) Wybór wydziału na r. 1891, 5) Wnioski członków.

Zemsta wegetarjanina.

— Co widzę! Pan, taki zagorzały wegetarjanin, i jesz zająca?

— A, to przez zemstę, mój panie, za to, że ten zając za życia zjadł tyle smacznej kapusty.

Największa przyjemność.

Fajnbube kupił „sobie“ świeżo majątek ziemski i wyjeżdża właśnie na spacer sankami.

— Różne znam przyjemności — rzecze w drodze — ale największą jest chyba jazda po swoim własnym śniegu.

Korespondencja Redakcji. WP. M. K. Listów zastawnych 5procentowych prawie już nie ma w obiegu, bo Towarzystwo kredytowe ziemskie swoje skonwertowało, a Bank hipoteczny konwertuje i to bardzo szybko. — Obligów pierwszeństwa 5procentowych także nie ma, bo koleje albo już je pokonwertowały, albo też kończą konwertować. — Pięcioprocentowe są jeszcze tylko renty państwowe austrjacka i węgierska. Jestto papier bardzo dobry i pewny, a o wiele od listów zastawnych wygodniejszy, bo nie potrzeba bać się wylosowania. Wprawdzie w razie wojny spadną renty, ale czyż jest papier, któryby w razie wojny nie spadał? — Tyle co do papierów 5procentowych. Co się zaś tyczy $4\frac{1}{2}$ i 4procentowych papierów, to może Pan wybrać dowoli, gdyż mamy w kraju kilka ich kategoryj, a każda jest dobrą i pewną.

Teatr. Dziś na dochód ulubionych naszych śpiewaków operowych pp. Józefa Chodakowskiego i Juljana Jeromina, daną będzie „Gioconda“, opera w 4 aktach Ponchielli'ego, ze współudziałem panny Miry Hellerównej, panny Marji Pawlikowównej, pani Amalji Kasprowiczowej i p. Ign. Warmutha. Jutro w środę „Wielkie bractwo“, komedja w 5 aktach Jana Aleks. Fredry.

Literatura i Sztuka.

* **P. Warmuth** upewnia, że powodem zerwania sobotniego przedstawienia była niedyspozycja.

* **Mały światek.** Nr. 13 tego czasopisma ilustrowanego dla dzieci i młodzieży zawiera: Sierotki lwowskie, dramacik w dwóch aktach, napisał Juljusz Starkel. — Ojczyzno moja, wiersz, napisała Jadwiga Z. — Obrazki z życia znakomitych ludzi: V. Jerzy Stephenson (dok.) — Zmartwienie Niuni. — Rodzina Cholewitów pow. hist., nap. Gryubergowa (c. d.) — Zabawki naukowe. — Zacznij pracować! Wiersz, napisał J. Chmielowski. — Wesoły światek. — Zabawy towarzyskie. — Zagadki. — Rozwiązanie zagadek. — Korespondencja redakcji. — W dodatku: Nad brzegami Nilu, powieść, napisała Anna Lewicka.

Rozmaitości.

— **Wiosna na Korfu.** Hrabianka Józefa Skórzewska, pisująca bardzo ładne powieści pod pseudonimem „Estei“, bawiła w lutym na Korfu i stamtąd pisywała nader zajmujące listy do *Kurjera Warszawskiego*. W jednym z tych listów datowanym z 3 lutego pisze co następuje: —

„Tutaj w Korfu przedewszystkiem z morzem zżyć się trzeba. Gdzie spojrzeć, wszędy na pierwszym planie wody lśniące, na których barwy nieba mienią się, oczy, oderwane od nich, uparcie powracają do tych barw, łamiących i krzyżujących się co chwila inaczej, a zdaje się, że coraz to piękniej.

Korfu, po grecku „Kerkira“ za czasów Homera „Scheria“, to najpiękniejsza z wysp Jońskich; Zante tylko z nią rywalizuje, chełpiąc się tytułem kwiata wschodniego „Fiora di Levante“.

Zante jednak nie grało nigdy takiej roli, jaką Korfu do dziś dnia odgrywa.

Nausiką „białoramienna“ córa „wspaniałomyślnego“ Alcinousa, i Ulisses tu się spotkali.

Niebezpiecznie jest zadawać się z Homerem pod greckiem niebem, wśród oliwnych gajów; mimowoli pióro przejmuje się bohatersko-epicznemi zwrotami; a dopiero gdy się przeczyta wieczorem *Figaro* i wróci pod jego wpływem do końca stulecia, spostrzega się, jak bardzo śmiesznemi zwroty takie w codziennej korespondencji wydać się muszą.

Rano Homer, morze, wzgórza cyprysowe i oliwne. Wieczorem *Figaro* i table d'hôte: jakiż to olbrzymi przeskok! Homer i *Figaro* — tyle wieków w jednym dniu!

Trudno tutaj mitycznych wspomnień nie mieć na myśli, gdy się wśród dnia ogląda tę rzekę, w której Nausikaa prała bieliznę ze służebnicami swemi; gdy się patrzy na gaje, w których dziś jeszcze nimfy zdają się przebywać — takie to wszystko klasycznie piękne, klasycznie wesołe i pogodne.

Teraz Grecy wiosnę witają, cieszą się nią i co noc prawie na jej cześć serenady wyprawiają. Jak gdyby ich „Kerkira“ całą zimę róż nie wydawała; nawet w grudniu i styczniu drzewa pokryte są zielonością i owocami.

Budzę się w nocy: pod naszemi oknami brzęczą stare struny mandoliny, harfy i gitary; w powietrzu dzwoni odwieczna, naiwna melodja.

Jakież to dziwne uczucie być obudzoną o 2-ej w nocy przez mandolinę i harfę i słuchać piosenki tęsknej! Traci się pojęcie rzeczywistości; może to sen?

Serenada powoli cichnie — ciepły wiatr morski przynosi tylko echo delikatne zdaleka — i znowu się zasypia snem pokrzepiającym, jaki daje powietrze morskie, a rano już się nie wie, czy serenada prawdą była, czy złudzeniem.

Wstajemy. Słońce wielkie snopy promieni wyrzuca po pokoju, z niemi wesele spływa, tu przez otwarte okna wpadają rozliczne okrzyki greckich przekupni, przeciągłe, śpiewne i śmiechy przechodniów ulicznych i codzienne „Torreador, Torreador“ melodja, która prześladuje nas na każdym kroku.

Zaczynamy dzień po chrześcijańsku. Kościół ubogi, ale sympatyczny; nie widać w nim jaskrawych, źle dobranych farb, rażących oko w kościołach wschodnio-południowych.

Jest w nim cudowny obraz „Sancta Maria di Salute“, niezmiernie miły dla serca, taka słodycz w wyrazie twarzy Najświętszej Panny i przytulonego do Niej Jezusa.

Widocznie katolicy tutejsi wielkie mają nabożeństwo do tego obrazu, przechodząc pocierają rękę o niego, poczem się żegnają.

Trudno sobie wyobrazić, że są gdzieś kraje, pokryte chmurnem niebem, gdzie mroźny wiatr tumany śniegu wzbija w górę i zasypuje onemi wszystko dokoła.

Trudno to sobie przedstawić, gdy w słońcu tutaj mamy 28 stopni ciepła i gdy się wraca z miasta z wielkiemi bukietami dzikich narcyzów, hyacyntów i fijołków.

Oryginalne miasteczko to Korfu: kilka tylko ulic banalnych, przy których sklepy nie tentują wystawą. Liche towary europejskie, z Niemiec lub Włoch sprowadzone, a za bajeczną sumę cudzoziemcom sprzedawane, rażą na tem tle greckiem. Niemieckie perkale, wyroby bawełniane, kapelusze i parasolki, psują harmonję. Stare to, trywialne znajomości, spotykane we wszystkich miasteczkach cywilizowanej Germanji.

Takie to brzydkie, rażące! Uciekamy prędko na esplanadę — ogromny plac, na którym cytadela, w morze wsunięty i z trzech stron morzem oblany. Tu armja grecka codziennie ćwiczenia odbywa.

Patrząc na te brudne mundury, na szeregi, żołnierz niezmiernej wysokości dąży obok żołnierza śmiesznie małego, przychodzi na myśl zabawny wierszyk: „Tańcowały dwa Michały, jeden duży, drugi mały“ etc.

Nie wzbudzają oni podziwu ani postrachu, ale musztrować się trzeba. Grecja, przynajmniej na pozór, nie chce pozostać w tyle za polityczną manją zbrojenia i musztry. Więc się ćwiczą potomkowie dawnych Feaków, otoczeni zgrają drwiących uliczników; musztrują się z pewnem lekceważeniem komendy, ale i to wiele, jak na Greków, którzy podobno nie lubią się krępować przestarzałemi pojęciami o bohaterstwie, honorze, uczciwości etc.

Biedni Grecy fatalną mają reputację, ale nie biorą tego do serca. Co im po opinji świata, kiedy słońce faworyzuje ich wyjątkowo, a natura dała im hojną ręką wszystko, co tylko matka kochająca dziecku pieszczonemu dać może. Więc też śpiewają, gdzie i kiedy się da: w nocy, we dnie, na lądzie, na morzu, straży, młodzi, rybacy i wielcy panowie.

Wielkich panów z miny i znaków bardzo wielu tutaj. Cały dzień na słońcu się grzeją i jedzą „frutti di mare“ zamiast ostryg, albo sałatę oblaną sutą „złotą oliwą“.

Dumnie na świat patrzą, harde mają miny, tylko ubranie nieco wytarte: trochę to brudne, trochę dziurawe. Dawniej, póki szaty te nosiły cechę krajową, musiały być, pomimo dziur i łat, malownicze, dzisiaj malowniczemi być przestały. Anglicy wnieśli tu kraty, krawaty i cylindry. Szkoda, bo i to psuje koloryt, harmonję.

Blizko wybrzeża na mikroskopijnej wysepce, z kilku głazów złożonej, leży rybak, wędkę zapuścił w nurty morza, a pięknym barytonem nuci *sotto-voce* monotonną, tęskną piosenkę.

Fala kołysze się z wolna, leniwie, szepce coś cicho nadbrzeżnym skałom; rybak jej wtóruje. Słońce opromienia obraz ten, tchnący wielkim spokojem, dziwnie błogi.

Na urwistem wybrzeżu spuszczają się drobne jasno-zielone liście, spuszczają się festonami ścianą zieloną z niesłychaną bujnością. Całe przestrzenie przysłonione są temi liśćmi. Nawet stare mury, baszty i okopy weneckie pokryły się taką nieprzebitą zasłoną majową, udając młodość i wesołość, zgrzybiałe, pod tym płaszczem wiosennym.

Między kamieniami wyrastają kępy listków delikatnych. Spoglądam w dół, tam, gdzie fala po kamieniach spływa, starzec jakiś o długiej brodzie, z nożem w ręku, pnie się w górę, czepia się kamieni, widocznie poszukuje czegoś?

— Coście zgubili? — pytam.

— Szukam liści na sałatę — odpowiada z uśmiechem. — Tu są doskonałe listki! — a mówiąc to odcina zielony krzak od korzeni.

Słońce jaskrawym blaskiem złoci białą brodę starego. Na jego twarzy maluje się zadowolnienie. I przychodzi mi na myśl, że szczęśliwy lud ten, który między kamieniami pożywienie znajduje, w morzu sieć zanurzy, a ryby mu nie zabraknie, rękę ku drzewu wyciągnie i soczystym owocem pragnienie zaspokoi.

Nademną spuszczają się gałęzie eukaliptusa — długie jego, delikatnie zabarwione liście, szeleszczą, drażliwe na powiew morza.

To ogród i rezydencja króla „Villa reale“. Rajski ten zakątek ziemi „Mon repos“ także nazywają; nigdzie rozkoszniejszego miejsca na spoczynek znaleść nie można.

Na wysokiem wzgórzu pałacyk; (niestety, pałace i wille szpecą tu naturę, architekci nie umieją się do niej stósować). — Tam, gdzie stromo, prostopadle prawie, ściana wzgórza nad morzem się wznosi, tam wielkie, czarne cyprysy wysmukłą linją ku niebu się wzbijają.

Niebo szafirowe, bez żadnej chmurki, przebija między lekkiemi gałęziami drzew pieprzowych, mimozy, eukalipsów i rzuca jasne smugi na zasiane kwiatami trawniki.

Dziś morze w pół senne, rozmarzone; słońce nie pali, ale głaszcze i pieści fale jego. Tło z gór niebiesko różowe, mgłą z lekka okryte, opiera się o linję śnieżną dalekich wierzchołków Epiru.

Czarne głazy, jak skamieniałe zaklęte potwory, wychylają się z jasnego morza. Nad niemi krążą, od czasu do czasu ostrym krzykiem, ciszę przerywając, srebrne mewy.

Cały ten obraz czy to rzeczywistość, czy senne złudzenie? Wyspę tę „czarodziejką“ nazywają.

Znowu śpiew rozchodzi się w przestrzeni — to ogrodnicy z „Villa reale“ nucą włoskie melodje przy pracy. Śpiew tu ludziom potrzebny, jak ptakowi; w ich duszy tyle promieni słonecznych, których myśl nie ćmi, bo oni nie myślą pewnie.

Tu chciałoby się tylko kąpać w słońcu, wysoko zatapiać w morzu, rozkoszować się naturą machinalnie, tak, jak się nią bezmyślne stworzenia cieszą; chciałoby się tylko czerpać powietrze morskie, słuchać szmeru mimozów i eukaliptusów, myrtów i drzew oliwnych.

Całe Korfu, wszystkie jego wzgórza i doliny, to przecie jeden las oliwny.

Każde drzewo naznaczone cyframi właściciela, a rozmiar ziemi zależy od objętości, jaką drzewo oliwne, rosnące na niej, cieniem swoim naznacza.

Pod oliwkami siedzą lub leżą kobiety i dzieci, zbierają drobny, czarny owoc do kosza, nie trudzą się, nie pną na drzewa, aby z mozołem plon zebrać — odpoczywają.

Rozkazu: „w pocie czoła pracować będziesz“, nie biorą do siebie.

Hotel Bella „Venezia“ mógłby służyć za wzór hotelom. Właściciele jego nazywają się „Gazzi“. Być Grekiem i „Sroką“ w dodatku, to już doprawdy daje do myślenia. A jednak niejeden z „Gogów“, którzy, jak wiadomo, wzięli od opatrzności monopol na dystynkcję, elegancję (i... naiwność), mógłby się cieszyć, gdyby go nieba obdarzyły powierzchownością pani Gazzi. Elegancki „gentleman“ wychodzi pierwszy na spotkanie gości, przy table d'hôte sali jadalnej nie opuszcza, z gracją wielką podaje sałaty i kompoty, i myślimy sobie: kto kiedy u nas w kraju spotkał właściciela pierwszorzędnego hotelu „na służbie“. Ci właściciele, a nawet dzierżawcy, to mityczne postacie: toby im przecie okropnie ubliżało, gdyby się osobiście dla komfortu gości trudzić mieli.

Tak jest podobno i w wielkich magazynach i w fabrykach i polskich i wszędzie. Od czego płatny zastępca?

Czy lepiej się dzieje dla tego? nie wiem.“

Część ekonomiczna.

Stan zimowych zasiewów jest podobno wcale nie pomyślnym w prawie całych Węgrzech i w wielu prowincjach austrjackich. Wedle najnowszych sprawozdań ogłoszonych przez oba ministerstwa rolnictwa, żyto źle wyszło z pod śniegu, tak iż musiano zbyt rzadkie przeorywać. Pszenica w ogóle rokuje plon zaledwie średni, bo mniej bujne posiewy jesienne wyginęły w znacznej części w ciągu zimy, bujniejsze wyszły z pod śniegu odparzone, z wielu pliszami. Najgorzej zapowiada się zbiór rzepaku w Węgrzech, w południowych okolicach, w Banacie i Kroacji wyginął on zupełnie i został przeorany. Wiosna zimna i dżdżysta znacznie opóźniła zasiewy wiosenne. Nawet w południowych Węgrzech nie skończono ich dotąd, a wcześniejsze posiewy wschodzą rzadko i mizernie.

Nie o wiele pomyślniejsze wiadomości przynosi „Rolnik“ o stanie ozimych zasiewów w naszym kraju. Pismo to, będące urzędowym organem gal. Towarzystwa gospodarczego, pisze wprawdzie na podstawie relacyj swoich stałych korespondentów, że — z wyjątkiem rzepaku — stan ozimin w Galicji zupełnie złym nazwać nie można, lecz zaraz poniżej dodaje, że w okolicy Lwowa i Sokala, w powiatach: żółkiewskim, złoczowskim, przemyślańskim, brzeżańskim, rohatyńskim i podhajeckim wyszły oziminy zdrowo z pod śniegu, lecz następnie przymrozki i silne wichry znacznie poszkodziły zasiewom, a w koniczach wyrządziły myszy znaczne szkody. W okolicach Zbaraża, Tarnopola i Trembowli wiele pszenicy i żyta wyprzało pod śniegiem, lecz ciepła wiosna może poprawi urodzaje. Na Podolu od Skałatu w dół po Dniestr, zatem w najżyźniejszych powiatach Galicji, żyta zrzedły bardzo, wyglądają mizernie i rokują plon bardzo mierny. Pszenice ucierpiały wiele w zimie i nie poprawiły się z wiosną. Rzepaki są zupełnie złe, konicze doszczętnie przez myszy zjedzone. Na Pokuciu żyta są tak złe, iż miejscami przeorują je rolnicy i nasiewają owsem lub jarem żytem. Pszenice są znacznie lepsze, rzepaki wyginęły zupełnie, tylko koło Tłumacza ocalały. Na karpackiem podgórzu, w okolicach Stryja, Drohobycza i Sambora, stan ozimin jest średni, żyta późniejsze lepsze od wczesnych, pszenica trzyma się nie źle, lecz rzepaki, jak gdzieindziej, i tam zupełnie nie dopisały. Nad Sanem stan ozimych zasiewów jest wprost niedobry, w okolicach od Przemyśla ku Rudkom i Gródkowi oziminy w ogóle mierne, zielenią się pięknie, lecz świecą gęstemi pliszami, które powygryzały myszy. Streszczając to, co pisze „Rolnik“, można śmiało powiedzieć, że wschodnia Galicja, której towarem eksportowym są: pszenica i rzepak, ma wszelkie widoki, jeżeli nie całkowicie złego, to bardzo średniego urodzaju w roku bieżącym.

§ **Na piątkowy targ wiedeński** na galicyjską nierogaciznę przypędzono sztuk 2721. — Pomimo znacznie mniejszej podaży utrzymywała się mdła tendencja i płacono po 33 do 38 ct za kilogram żywej wagi prócz opłaty akcyzowej.

Z zbożowych targów.

21 kwietnia	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	8 60	9 05	8 25	8 80	7 15	8 75	8 60	9 10
Żyto	6 25	6 60	5 90	6 45	6 20	6 50	6 30	6 80
Jęczmień	5 50	6 40	5.25	7 —	5 50	6 3[illegible]	5 75	7 25
Owies	6 65	7 10	5.80	6 70	5 85	6 25	6 —	7 —
Groch	6 —	10 75	6 —	10 —	6 —	10 50	6 30	9 75
Wyka	—	—	0 —	—.—	0	0	—	
Rzepak	11	12 10	11 —	12.—	11 25	11 75	11 25	12 30
Chmiel	—.—	—	—.—	—				
Konic. czer.	42	52	41	48	41.—	47	42	52
Konic. biała	—.—	—	—.—	—				
Okowita	—.—	—	—.—	—				

wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel od —— zł. za 56 kilgr netto loco Lwów.
Usposobienie dość ożywione. Dowozy nieco większe.

Telegramy „Przeglądu“

Wiedeń 21 kwietnia (pryw.) Zgodnie z przedłożeniem klubu ruskiego wybrano do komisyj posłów: Romańczuka do komisji adresowej i budżetowej, Podlaszeckiego do prawniczej, Teliszewskiego do legitymacyjnej, Barwińskiego do petycyjnej, Ochrymowicza zaś do komisji przemysłowej.

Wiedeń 21 kwietnia. Wczoraj otwarto tu sesję wiosenną państwowej rady kolejowej.

Radzca dworu Liharzik przedłożył i motywował projekt nowej taryfy towarowej. Rada kolejowa przyjęła ten projekt z wielkiem zadowolnieniem.

Mauthner wyraził ministrowi handlu gorące podziękowanie za inicjatywę podjętą w sprawie formy taryf i podniósł, że ta nowa taryfa jest zwycięztwem zasad ekonomji państwowej nad fiskalizmem. Członkowie rady kolejowej Reich (z Galicji), Bondy (z Czech), Proskowetz (z Morawji), Lemach (ze Szlązka), Dannhauser (z Tyrolu) i Krantz (ze Styrji) przyłączyli się w zupełności do oświadczenia Mauthnera.

Reich (z Krakowa) wyraził życzenie, aby jak najrychlej zaradzono brakowi wagonów na kolejach państwowych, na co skargi ustawicznie słyszeć się dają.

Bondy (z Pragi) wyjaśnił, że od roku 1883 starano się ujednostajnić taryfy kolejowe, a obecna taryfa stara się zbliżyć do ujednostajnienia. Bondy przyłączył się także do oświadczenia Mauthnera.

Lindheim wyraził zadowolnienie z tego, iż taryfa ta korzystniejszą jest dla reexpedycji. Dla wielkich miast ma to wielkie znaczenie, gdyż skutkiem tego handel ich wkrótce zakwitnie. Przedłożony projekt taryfy towarowej przekazano komitetowi taryfowemu do przeprowadzenia obrad wstępnych i złożenia sprawozdania na pełnem posiedzeniu rady kolejowej.

Wiedeń 21 kwietnia. Bilans towarzystwa górniczego „Alpinen“ za rok 1890 wykazuje czysty dochód w kwocie 2,525.400 zł., a dodawszy do tego przeniesioną z roku 1889 kwotę zysku w kwocie 417,022 zł., wynosi zysk za rok 1890 ogółem 2,912.422 zł.

Wiedeń 21 kwietnia. Komisja adresowa rozpoczęła swe obrady w obecności wszystkich ministrów. Poseł Plener wyraził zadowolnienie swe z tego, iż w mowie tronowej na pierwszym planie postawiono prace około reformy ekonomicznej, zarazem wyraził życzenie, aby Izbie posłów w ciągu tej sesji nie narzucano żadnych kwestyj prawnopaństwowych, narodowych lub wyznaniowych i aby temu życzeniu dano wyraz w adresie.

Odpowiadając na interpelację posła Hallwicha co do austro-niemieckich rokowań handlowo-cłowych wyraził minister handlu nadzieję, że w najbliższych dniach nastąpi porozumienie co do tych niewielu punktów, względem których jeszcze nie przyszło do ostatecznej zgody.

Petersburg 21 kwietnia. Car przyjechał wczoraj z Gatczyny, był na żałobnem nabożeństwie za spokój duszy w. ks. Olgi i odwiedził w. ks. Meklemburgską.

Pittsburg 21 kwietnia. Sytuacja w tutejszym okręgu fabrycznym pogarsza się z każdą chwilą. Tłumy robotników otoczyły fabrykę Fricka i strzelają do niej z rewolwerów i pistoletów, a także rzucają do niej bomby dynamitowe. Władze wydały rozkaz aresztowania przywódzców zmowy robotniczej, ale burmistrz oświadczył, że dopóki nie otrzyma posiłków wojskowych, dopóty myśleć nawet nie może o wypełnieniu tego rozkazu.

Budapeszt 21 kwietnia. Jubileuszowi 25tej rocznicy wstąpienia na tron króla rumuńskiego poświęca *Pester Lloyd* bardzo sympatyczny artykuł i w nim pisze, że jestto dziełem króla Karola, iż Rumunja jest dzisiaj pod względem militarnym, finansowym i cywilizacyjnym najlepiej zorganizowanem państwem bałkańskiem.

Rzym 21 kwietnia. Rozdano już księgę zieloną, zawierającą protokoły dotyczące odgraniczenia angielskiej i włoskiej sfery wpływu w Abissynji.

Na początku księgi znajduje się sprawozdanie Rudiniego, w którem powiedziano, że Włochy mają zawarowane sobie prawo obsadzenia Kassali, gdyby to ze względów wojskowych okazało się potrzebnem. Główna wartość tego porozumienia się polega w tem, że wykluczono wszelką ewentualność, któraby mogłaby oziębić stosunki między Włochami a Anglją.

Do *Tribuny* donoszą z Palermo, że wczoraj zebrało się na rynku miasta Cedy w Sycylji 2000 wieśniaków celem zaprotestowania przeciwko taksom familijnym. Wieśniacy ci wtargnęli do koszar żandarmerji, uwolnili tych, których w ciągu dnia uwięziono, potem wpadli do biur władzy gminnej i zniszczyli rejestra podatkowe.

Podprefekt z posiłkami wojskowemi wszedł w nocy do miasta i uwięził 22 osób.

Budapeszt 21 kwietnia. Z okazji jubileuszu króla rumuńskiego odbyła się wczoraj uczta austrjackiego szóstego pułku piechoty, którego właścicielem jest król Karol. Komendant pułku wzniósł toast na cześć króla rumuńskiego, a rumuński konsul jeneralny książę Ghika toastował na cześć Cesarza austrjackiego.

Wels 21 kwietnia. Cesarz austrjacki przybył tu wczoraj o godzinie siódmej wieczorem. Na dworcu powitali Cesarza arcyksiążę Franciszek Salvator i arcyksiężna Marja Walerja. Przywitawszy się z córką i z zięciem pojechał Cesarz z nimi do zamku Lichtenegg.

Berlin 21 kwietnia. Dziennik *Post* pisze: „W ostatnich dniach można było spostrzedz, że opinia publiczna jest zaniepokojona. W obec tego ob wiązkiem naszym jest oświadczyć, że w połowie przeszłego tygodnia ze sfery najbardziej kompetentnej wyszło zapewnienie, że pokój teraz mniej jest zagrożony aniżeli kiedykolwiek, a stosunek do Rosji jest tak dobry, jak od dawna już nie był“.

Petersburg 21 kwietnia (pr.). Jenerał Annenków za zbudowanie kolei żelaznej przez piaszczystą pustynię za morzem Kaspijskiem otrzymał od cara dożywotnią pensję w kwocie 10.000 rubli.

Cettynja 21 kwietnia. Czarnogórska para książęca odjechała do Cattaro, a stamtąd uda się w podróż do Cannes i do Paryża.

Rewel 21 kwietnia. Na kolei Bałtyckiej niedaleko Gatczyny wpadły na siebie dwa pociągi kolejowe. Kilku podróżnych i kilku urzędników kolejowych odniosło rany. Przyczyną wypadku było podobno to, że jeden z maszynistów dostał obłąkania zmysłów.

Ajaccio (na wyspie Korsyce) 21 kwietnia. Wczoraj odbył się w ratuszu tutejszym bal. Było na nim wielu oficerów rosyjskich i oficerów eskadry francuskiej. Zebrane przed ratuszem tłumy, tudzież uczestnicy balu urządzili oficerom obu narodów gorącą owację.

Rosyjski wielki książę Jerzy odjechał do Vizzarony i zabawi tam trzy tygodnie.

Rzym 21 kwietnia. Wczoraj odpowiedział Rudini na interpelację Imbrianiego co do udzielania obywatelstwa włoskiego. W odpowiedzi tej rzekł Rudini, że istnieje wprawdzie cyrkularz, który ustanawia regułę, iż jeżeli poddany państwa austrjackiego chce uzyskać obywatelstwo włoskie, to poprzednio musi zrzec się obywatelstwa austrjackiego, jednakże w praktyce nie czyni się nigdy zrzeczenie się obywatelstwa austrjackiego nieodzownym warunkiem do uzyskania obywatelstwa włoskiego. Rudini zastanowi się nad tem, w których wypadkach koniecznie należy wymagać zrzeczenia się obywatelstwa austrjackiego i zastrzega sobie prawo dopuszczania wyjątków od reguły.

Londyn 21 kwietnia. Z Galwatonu donoszą do „Biura Reutera“, że na zgromadzeniu tamtejszem wyrzekł prezydent Stanów Zjednoczonych Harrison następujące słowa: Jesteśmy dosyć potężni i dosyć bogaci, aby w pojęciu naszych praw i naszych nadziei dalej jeszcze pójść, aniżeli zaszli mężowie stanu naszej przeszłości. Handel z południową Ameryką do nas należy, a nie do ludów Europy raz dla tego że sąsiadujemy z południową Ameryką, a powtóre dla tego, że nić sympatji łączy całą tę zachodnią półkulę, wolną od królów i głów koronowanych. Zawarliśmy oparty na wzajemności traktat handlowy z Brazylją, a po nim przyjdzie prawdopodobnie kolej na traktaty z innemi państwami południowej i środkowej Ameryki. Od kanału idącego przez państwo Nicaragua spodziewać się także możemy wielkich korzyści“.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 kwietnia 1891.

HOTEL CENTRALNY. Bronisław Czajkowski z Łuczan. Adolf Hubaczek z Krakowa. Dr. Jakób Rabinowicz z Przemyśla. Dr. Bernard Gans z Przemyśla. P. Iwanicki z Łąpinki. Ksiądz Karol Wołoszyński z Przemyśla. Stanisław Juchnowicz z Czołhanszczyzny. Ksiądz G. Borszczowski z Rohatyna. Izydor Wesołowski z Niemirowa. Dr. Ludwik Lubiński z Stanisławowa.

HOTEL KUHNA. St. Lenduszko z Radwańca. J. Koziński z Zastani. Fr. Reichert z Bolechowa. W. Niemcutowski z Komarna.

Nadesłane.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 21 kwietnia godz. 1. min. 40

Akcje kred	299 50	Węg. kolej półn.	
Alpiny	96 75	wschodn.	198 —
Kredyty węg.	342 50	Wiedeńskie losy	
Anglobanki	160 90	kom.	148 25
Uniony	237 50	Akcje tytoń.	159 50
Ludwiki	213 12	Gal. obl. indem.	105 25
Nordbany	279 —	Elbethale	222 —
Lombardy	113 12	Länderbanki	217 30
Losy tureckie	35 50	Renta zł węg.	105 15
Staatsbahny	249 87	Bankvereiny	114 —
Czerniowieckie	245 —	Renta węg pap.	101 55
		Ruble	1 38 —

Usposobienie słabe.

Lwów, Z Izby handlowej 21 kwietnia 1891

1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	211 50	214 50
„ lwow. czer. jass. 200 zł. w. a	244 —	247 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a	307 —	310 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5% 40 „	100 70	101 40
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	108 90	109 60
Banku hipot. $4\frac{1}{2}$% wa los w 50 lat.	98·20	98·90
Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% wa	98 70	99 40
Tow. kred. galic 4% „ nieokr.	97 70	98 40
„ „ „ 4 „ „ „ $41\frac{1}{2}$	95 50	96 20
„ „ „ $4\frac{1}{2}$ „ „ „ 52 l.	99 85	100 55
„ „ „ 4 „ „ 56 „	96 20	95 90
3. Listy dłużne za 100 zł.		
G. Z. kr. wł. (daw. 6%) % w likw.	60 —	62 —
„ „ „ „ (daw. 5%) $2\frac{1}{2}$% „	53 —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 75	105 45
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	92 95	93 65
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	101 —	101 70
Kom. banku kraj. 5 prc. wa, I. em.	100 80	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1883 $4\frac{1}{2}$%	98 50	99 20
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21 50	23 50
„ „ Stanisławowa . . .	26 —	28 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.46	5.57
Napoleondor	9.19	9.33
Półimperjał rosyjski	9.40	—.—
Rubel rosyjski srebrny . . .	1.38—	1.48—
„ „ papierowy . . .	$1.36\frac{1}{2}$	$1.38\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich .	56.90	57 50

Pociągi kolejowe

Podług zegaru lwowskiego (Od [illegible] października 1890.

Do Lwowa przychodzą:	[illegible]	[illegible]	Pociąg osobowy	[illegible]
Z Krakowa	4·08	9·28	8 50	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30		8·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01		2·58
Ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		8·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróżego, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6·58		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa		2·		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—			
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	8·30	4·20	7·20
Do Podwołoczysk	4·11	9·50		10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	10·15		11·06
Do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		5·55		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16			
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4.30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·08

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczorem do 5 godz. 59 m. rano.

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu.

Bilety wizytowe, karty ślubne dyplomy i wszelkie roboty litograficzne wykonuje **po nader niskich cenach** zakład artystyczno-litograficzny **A. Przyszlaka** we Lwowie, ulica Kopernika 9. 9481 122-?

Rodowita Niemka udziela lekcyj języka niemieckiego, zwłaszcza konwersacji. Ul. Staszyca L. 5. Ochronka. Od godz. 9 rano do popołudniu

„Gałązka" przekwitnie... słowik uleci w krainę nieznaną.. „gołąbek" i w przestworzach znajdzie gołąbkę kochaną.

Ekonom w sile wieku, z dwudziestoletnią praktyką, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Jakiemowicz, Lwów, bank hipoteczny. 1917 1—3

Ekonom kawaler z płacą roczną 300 zł i utrzymanie tudzież **Leśnik** z wyższem egzaminem państwowym znajdzie umieszczenie. Podania z odpisami świadectw należy przedłożyć Wydziałowi centralnemu Tow. Oficjalistów prywatnych, (plac Chorążczyzny.) 1922 1—1



PŁUGI

syst. **Clayton & Shuttleworth** Nr. 2 z koleśnicą po 20 złr. za sztukę, sprzedaje się dla opróżnienia składu, jak długo są w zapasie w Fabrycemaszyn, Ottynia. 1834 18 20

Handel

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, poleca

chinsko-rosyjską HERBATĘ

ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią.

½ Ko	Congo cesarskiej	2 —	złr. wa
½ „	Familijnej	3 —	„ „
½ „	Melange de Moskau	4 —	„ „
½ „	Imperial	5 —	„ „
½ „	Wysiewków własnego wysiewu	1·60	„ „
½ „	Wysiewków sprowadzanych	1·50	„ „

Kawy.

w woreczkach Netto 4½ Ko opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju.

4½ Ko	Ceylon gruboziar. najprzedniejsza	10 zł.	80 ct.
4½ „	Ceylon średnia	10 „	40 „
4½ „	Kuba wyśmienita	10 „	— „
4½ „	Laquaira gruboziarn.	9 „	60 „
4½ „	Guatemala	9 „	20 „
4½ „	Mokka arabska	10 „	80 „
4½ „	Jawa złota	10 „	80 „
4½ „	Ceylon perłow.	10 „	80 „
4½ „	Siriusz	9 „	20 „

1518 33—?



Leon Janikowski zegarmistrz

we Lwowie, ulica Teatralna l. 16.

poleca

swój obfity skład

zegarków złotych, srebrnych, z pierwszorzędnych fabryk genewskich i francuskich, również łańcuszki złote i srebrne, utrzymuje na składzie wielki wybór zegarów ściennych, stołowych i pendułowych, budzików różnego rodzaju po cenach najtańszych. Naprawy wszelkiego rodzaju zegarków, grających zegarów, oraz wszelkie reperacje zegarków i zegarów **starożytnych** i odnawianie tychże. 1865 5—10

Zdolny maszynista

żonaty, obeznany z urządzeniami młynowemi i tartakowemi jak również z wszelkiego rodzaju machinami, poszukuje posady. Posiada piękne świadectwa i rekomendacje. 1925 1—3

Łaskawe zgłoszenia uprasza S. Kozłowski w Rabie wyższej, poczta Chabówka.

Trawa miodowa
(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion **w Bochni.** 1666

„Albin Solecki"

we Lwowie

ulica Wałowa liczba 11.

utrzymuje na składzie **towary kolonialne** najlepszej jakości dla drobnej i hurtownej sprzedaży. Załatwia komisowe zakupna i sprzedaże produktów rolnych, nasion polnych i ogrodowych. Przyjmuje do komisowej sprzedaży wszelkie fabryczne wyroby — zastępstwa fabryk i składy komisowe pod warunkami najdogodniejszymi. 1398 59—?

Prawdziwe brylantowe kólczyki „okazion" w rozmaitych cenach

Częściowa wyprzedaż

Zakupiwszy **wielkie zapasy** z fabryk zagranicznych najrozmaitsze

Biżuterje złote i srebrne,

najnowszych i najpiękniejszych fasonów jak: kólczyki, broszki, bransolety, łańcuszki, sygnety, pierścionki, medaljoniki także **zegarki męskie i damskie** złote i srebrne jakoteż w nowym guście **srebro stołowe**, tace, kubki, vinagrier, lichtarzy, cukiernice, biórowe (srebrne) rekwizyta: podstawki, kałamarze itd. także **zegary antyki z bronzu** i wiele innych przedmiotów sprzedaje takowe o 10, 20, 30 i 40 niżej cen fabrycznych.

Magazyn jubilersko-zegarmistrzowski

J. Dąbrowski

Lwów ul. Halicka liczba 17. 1918 1-20

Zegarki złote kluczykiem do nakręcania od 12 zł. i wyżej.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i ulepszonych ogniotrwałych tektur do krycia dachów

S. Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera

1863 LWÓW, Korytna 13 poleca:

ASFALT do FUNDAMENTÓW dla izolowania murów od wilgoci kładziony na fundamenta w gorącym stanie, ELASTYCZNE IZOLIRPLATY, ulepszoną ogniotrwałą TEKTURĘ wysokich gatunków do krycia dachów **rola 10 m. □ od złr. 2·50 do 3·50**

LAK ASFALTOWY, do konserwacji dachów tekturowych

SMOLĘ ANGIELSKĄ bezwodną MASĘ KAUCZUKOWĄ

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie najbardziej **zawilgocone ściany w mieszkaniach.**

Niszczy **zastarzały grzybek drzewny.**

Fabryka wykonywa w całym kraju swojemi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr □ od 60 do 75 centów.

Długoletnią gwarancję poręcza się.

Wielki magazyn powozów

firmy E. & J. Stromenger we Lwowie

przy ulicy Karola Ludwika liczba 5.

zaopatrzony w tym sezonie znów

w najrozmaitsze powozy, wózki, tarantasy w najnowszych fasonach, wyrobu własnego jak też powszechnie znanej fabryki Schustala i Spki. 1822 11-?

JÓZEFA FRAGETA z Warszawy

pierwsza i najstarsza fabryka wyrobów platerowanych (z tak zw. chińskiego srebra) **otworzyła magazyn we Lwowie przy placu Kapitulnym pod l. 3.** i poleca przedewszystkiem przedmioty do domowego służące użytku, mianowicie przybory stołowe: noże, widelce, łyżki, łyżeczki, serwisy, tace, cukiernice, maselnice, etażery, kosze, samowary, lichtarze, kandelabry itd., dalej przybory kościelne i cerkiewne: monstrancje, kielichy, ampułki, kropielnice, krzyże, relikwiarze etc. **Ceny fabryczne podług cennika. Towary można nabywać bez podwyższenia cen także na spłatę ratami.** Fabryka zwraca uwagę szanownej Publiczności, że w przeciągu pięćdziesięcioletniego istnienia przyjąwszy sobie za zasadę produkować wyroby najlepszej dobroci i trwałości, nakładane grubą warstwą grubego srebra, zajęła zaszczytne miejsce w przemyśle krajowym i w uznaniu jej postępu i całego udoskonalenia swoich wyrobów, nagrodzoną została wieloma złotemi i srebrnemi medalami na tutejszych i zagranicznych wystawach. Na Petersburskiej Wystawie w 1870 roku przyznano jej „srebrny medal" na Wystawie Wszechświatowej Paryskiej 1867 i 1889 r. „złoty medal" itd.

W ciągłym rozwoju swej działalności, fabryka doszła do tej stopy, że jej wyroby, rozsyłane są do najodleglejszych punktów Rosji, jako do Irkucka, Tiflisu itd. Większe własne magazyny znajdują się: w **St. Petersburgu**, w **Warszawie**, w **Moskwie**, w **Charkowie**, w **Odessie**, w **Tyflisie**, w **Rydze**, w **Konstantynopolu**, w **Kijowie**, w **Żytomierzu**, w **Lublinie**, w **Kaliszu**, w **Grodnie**, w **Wilnie**. W czasie jarmarków: w **niższym Nowogrodzie, Samborze, Połtawie, Kijowie, Elizabetgradzie, Irbicie itp.**

Fabryka zakupuje swoje zniszczone wyroby, oznaczone jej stemplem za ½ część sprzedaży, po odliczeniu stali szkła, drzewa i złota. 1849 8-8

Komisowy skład wyrobów wzorowego warsztatu tkackiego

z Glinian

w magazynie konfekcji damskiej

Waleryi Woyczyńskiej

we Lwowie, ulica Halicka liczba 11.

poleca w wielkim wyborze i tanio:

płótna, obrusy, serwety, ręczniki, ścierki, chustki do nosa, drelichy na story, na materace i na liberje, chodniki, portjery i wory na zboże.

Ceny stałe fabryczne. 1846 8—10

Premiowane na wyst. hygien. we Lwowie 1888. | Odznaczone na wyst. przyr. lek. w Krakowie 1881.

Apteka pod „Złotym Słoniem"

HENRYKA BLUMENFELDA

WE LWOWIE, poleca następujące w skuteczności wypróbowane i za niezawodne uznane środki lecznicze:

Malaga z żelazem najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyj żelazistych przeciw niedokrewności. Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, ogólnej niemocy i wszelkim z niedostatku krwi pochodzącym chorobom.

Malaga z chiną i żelazem najpotężniejszy środek toniczny i pokrzepiający dla nerwowych, niedokrewnych i osłabionych. Wzbudza apetyt i działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorączkom tyfoidalnym i w rekonwalescencji po ciężkich i wycieńczających chorobach. Przeciw chorobom pochodzącym z niedostatku krwi lub osłabienia nerwów, jest wino to najznakomitszym środkiem leczniczym, jaki sztuka lekarska posiada.

Malaga z rebarbarum najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom żołądkowym i wątrobowym. Przy wzdęciach, niestrawności, obstrukcji, hemoroidach i kongestjach, środek ten najznakomitsze wywiera skutki.

Wino pepsynowe z diastazą środek działający niezawodnie przeciw niestrawności w braku apetytu, przy trudnem trawieniu i we wszystkich chorobach żołądkowych. W cierpieniach pochodzących z niedostatecznego wydzielania soku żołądkowego i śliny, jakoteż w takich, które wydzielanie tychże soków powstrzymują, wino to wywiera zbawienne skutki.

Unikać należy fałszerstw i naśladownictw. — Cena butelki 1 złr. 50 ct., butelka podwójna 2 złr. 50.

Wszystkie zlecenia z prowincyi załatwia apteka pod „Złotym Słoniem" odwrotną pocztą 1419

(*)

Komu zależy na zdrowiu, ten niepowinien używać innych tutek do papierosów jak tylko:

Tutki hygieniczne nieklejone

z fabryki

S. Wierusz Niemojowskiego ze Lwowa.

Do nabycia: we Lwowie Teatralna 3, w Krakowie Sukiennice 28, oraz na prowincji we wszystkich znaczniejszych handlach i trafikach

Zlecenia zamiejscowe ekspedjuje się odwrotną pocztą 1703 2 -10

Cesarsko królewska uprzywilejowana rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha we Lwowie

1919 1—? poleca

najczyściejszy spirytus

dla pp aptekarzy dla fabryk perfum, likierów, na nalewki itp.

Księgarnia

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

posiada na składzie:

fotografie z obrazu olejnego, malowanego przez znakomitego malarza **J. Norblina** dla Stanisława Małachowskiego, marszałka Sejmu konstytucyjnego, dotychczas nie reprodukowanego, a przedstawiającego

Ustanowienie Konstytucji 3 Maja
1791 r.

Wielkość fotografii 28×21 cm. — **Cena 1 złr. 80 cnt.** 1882 1 4

Na miesiąc Maj

polecamy:

BRYKCZYŃSKI KS. i ZAŁUSKI KS. Miesiąc Marji dla Kaznodziejów i wiernych, to jest nabożeństwo zawierające na każdy dzień miesiąca kazania, nauke, teksty pisma św., czytania pobożne itp. materjały kaznodziejskie różnych autorów. Warszawa, str. 638. Złr. 2·80.

HOŁOWIŃSKI KS. J. arcybiskp.: **Miesiąc Maj**, poświęcony N. M. Pannie, Kraków, str. 198. Ct. 30

KRUKOWSKI KS. J. prof. Dr. **Godzinki o niepokalanem** poczęciu N. Panny Marji w 32 rozmyślaniach, Kraków, str. 205 Ct. 30.

„ **Salve regina w 32 rozmyślaniach majowych.** Kraków, str. 194, Ct. 45.

„ **Wiadomość krótka o Najśw. Marji Pannie w Lourdes** z nowenną, Kraków. Ct. 15.

„ **Kazania na uroczystości i inne święta** N. P. Marji, tudzież nauki majowe 2 wydanie, Kraków. Zł. 2·50

Nowe nauki majowe, Kraków, 144 str. Ct 45.

KRECHOWIECKI KS. Dr. Niepokalana Bogarodzica Marja w świetle Ewangelii i Ojców Kościoła 2ty. Wiedeń 1891 str. 856 i 634. Zł. 7.

MIESIĄC MARJI, czyli rozmyślania na każdy dzień miesiąca o Jej życiu i chwale. BERLIN. Wydanie CZWARTE. (Dzieło **Ks. Jaławickiego)** str. 322. Cena zniżona. Ct. 60

PELCZAR KS. prof. Dr. **Kazania na uroczystości** i niektóre święta N. P. Marji. Kraków, str. 280. Zł. 2.

PLESZCZYŃSKI, Ks. **Wykład litanii loretańskiej,** zastosowany do nabożeństwa majowego. Warszawa, str. 178. Ct. 50.

PROKOP, O. KAPUCYN, Miesiąc Marji czyli miesiąc Maj. Warszawa. 16 wydanie. Ct. 30.

„ **Nowy miesiąc Maj.** rozważeniem prawd wiary uświecony. Warszawa str. 232 Ct. 60.

SIEDLECKI JAN KS. 53 Nowen do N. P. Marji na wszystkie święta uroczyste i kościelne. Kraków, str. 478 oprawna w płótno. Ct. 70.

SOWIŃSKI KS. Na chwałę Marji. Nauki i przykłady na każdy dzień Maja str. 810. Poznań. Ct. 70.

„ **Rozmyślania o tajemnicach życia N. P. Marji.** Lwów, str. 230. Ct. 55.

U STÓP MARJI, Noweny, litanie i modlitwy odpustowe zebrane i ułożone przez **Marję Rafaele.** Kraków, str. 206. Ct. 40.

WIELICKI JAN, Zdrowaś Marja. Zbiór Modlitw do N. M. Panny. Warszawa, wydanie IV. Zł. 1.

Księgarnia posiada nadto na składzie różne inne nabożeństwa majowe, tak nowsze jak i dawniejsze, a brakujące sprowadza w możliwie najkrótszym czasie.

Seyfarth & Czajkowski

1921 1—2 **we Lwowie.**

Sanatorium i Zakład wodoleczniczy

w Zuckmantel na Szląsku austrjackim.

Zakład dla fizykalnych metod leczniczych. Hydroterapia i mechanoterapia, szwedzka gimnastyka lecznicza, massaż, elektroterapia, galwanizacja, faradyzacja, franklinizacja. Elektryczna kąpiel dwukomórkowa, (Elektrisches Zwei Zellen Bad). Pneumatoterapia. Kuracje dyetetyczne. Wyborne powietrze górskie i leśne. Ceny umiarkowane.

Prospekta gratis i franco.

Właściciel i kierownik lekarski: **Dr. Ludwik Schweinburg,** długoletni pierwszy assystent prof. Winternitza w Wiedniu (Kaltenleutgeben). 1837 8-20

Kompletne wyprawy

od najskromniejszych do najbogatszych po cenach najniższych stałych poleca magazyn

J. Drexlera i Synów

we Lwowie, plac Kapitulny 2 założony w roku 1837.

poleca także:

Płótna rumburskie (Langera i Synów)
Stołową bieliznę (Regenharta i Raymana)
Ręczniki, chustki do nosa
Drelichy liberyjne i na materace
Bielizna męzka
Bielizna systemu Dr. Jägera
Schirtingi, Schiffony (Schrolla i Syna)
Weba King na bieliznę i prześcieradła
Flanele, Barchany kolorowe i białe
Satyny i Kretony francuskie 1861 4—4
Pończochy i skarpetki (Michla)
Ceraty gutaperchi
Firanki i chodniki
Dywany angielskie (S. Grossleja)
Kapy na łóżka wełniane, filcowe i trykotowe
Koce wełniane systemu Dr Jägera i Sławuckie
Koce na konie
Chustki czysto wełniane damskie
Owcza wełna, bawełna i wata
Łóżka żelazne i wkładki druciane
Łóżka dziecinne z siatkami.



WŁASNEGO WYROBU

POŚCIEL

Kołdry i Materace, Poduszki pierzane i włosienne, Sienniki zwykłe i sprężynowe itp rzeczy

Materje na meble.



Parasolki

w najnowszym guście i wielkim wyborze polecają najtaniej

Dziewoński i Gigiel

we Lwowie, ul. Halicka l. 6

polecamy również po cenach możliwie najniższych:

Perfumy, Mydełka, prawdziwą wodę kolońską, pudry i wszelkie przybory toaletowe. Wielki wybór haftów zaczętych i wykończonych, potrzeby do krawieczyzny i wiele nowości do robót damskich. 1836 6—8

Magazyn nowości

E. Machayskiego

we Lwowie, plac Marjacki

w gmachu Banku hipotecznego, vis-à-vis hotelu George'a

poleca:

Najmodniejsze eleganckie parasole

i en-tout cas po 2, 3, 5 i 6 zł do najbogatszych w wielkim wyborze

Parasole angielskie

nowego systemu (automat paragon) po zł. 6·50, 7·50, 10 itd.

Wielki wybór najmodniejszej konfekcji damskiej.

1911 1—? to jest:

STANIKI i nowomodne bluzki (Jerssy) począwszy od zł. 4·50 do pogato u branych jedwabiem.

PALETOCIK z różnych angielskich materjałów, oraz z materji tricot począwszy od zł. 10.

NAJMODNIEJSZE PŁASZCZE, DOLMANY i ROTUNDY w wielkim wyborze po 18 i 24 zł itd.

PROCHOWCE dla pań z alpagi i jedwabiu od zł. 10 oraz gumowe od zł. 6, 8, 12.

BLUZKI dla dam trykotowe i fularowe.

KAPELUSZE damskie słomkowe ubrane po zł. 1·50, 2, 3.

ECHARPY i CHUSTECZKI sznelowe i jedwabne po 3, 5 i 6 zł. itd. oraz echarpy i chustki koronkowe.

Wielki wybór najmodniejszych WACHLARZY po 1 i 2 zł. do najbogatszych z piór strusich.

GORSETY francuskie po zł. 6·50

RĘKAWICZKI damskie o 2, 3, 5 i 10 guzikach, po zł. 1·30, 1·50 itd.

RĘKAWICZKI męskie, znane z dobrego gatunku po zł. 1·30 i 1·80, 2.

RĘKAWICZKI jedwabne po 1·20, 1·50 i t. d.

KAPELUSZE męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe, po zł. 2, 4 i 5.

CYLINDRY Habiga po zł. 9.

KOSZULE męskie białe, pięknie wykończone po zł. 2·50, 2·75 i 3·50 Najmodniejsze kołnierze i mankiety.

Wielki wybór KRAWATEK męskich.

CHUSTKI batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina od zł. 2 do najcieńszych.

POŃCZOCHY franc. kol. fil. d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne od zł. 1·50.

SZKARPETKI angielsk. fil d'ecosse wełniane i jedw. tuzin zł. 5, 8, 9 itd.

KAFTANIKI fil d'ecosse wełniane począwszy od 1 zł. do najlepszych jedwabnych.

KAFTANIKI, SPODNIE i SKARPETKI systemu prof. Dr. Jägera.

SZALE angielskie hymalaya, tartan itp. szkockie i różnokolorowe w wielkiem wyborze po zł. 4, 6, 8, 10, 15 itd.

KOŁDRY angielskie w nowych wzorach od zł. 10 oraz z sierści wielbłądziej systemu dra J. Jägera.

Dla panów bavloki angielskie wełniane po zł. 8, 20, 24, prochowce płócienne po zł. 8.

Wielki wybór Albumów i Ramek od najtańszych do bogato ozdobnych.

Wyroby ze skóry angielskie t. j. portcigar, portmonetki, pularesy i necesairki itp. w wielkim wyborze.

KUFRY, torby i necessaire do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład

prawdziwej perfumerji Francuskiej i Angielskiej

tylko z fabryk renomowanych za granicą.

SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ

po cnt. 50. zł. 1, 1·50 i 3.

Wielki wybór

WYROBÓW z BRONZU,

porcelany, szkła, drzewa i skóry.

Ceny bardzo przystępne.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Po powrocie z zagranicy Magazyn został zaopatrzony **w bardzo wielką ilość nowości** prawie w każdym artykule.

Już opuściło prasę

!!! czwarte wydanie !!!

znacznie rozszerzone i pomnożone

Praktyczne przepisy
pieczenia ciast świątecznych

a mianowicie:

bab, placków, mazurków, pierników i tortów oraz **strucli, chleba, bułek, rogali**

i różnych przysmaków do kawy, herbaty i czekolady

zebrane przez *Florentynę i Wandę*

(Autorki „Kucharki polskiej".)

Cena 50 ct.

Po przesłaniu przekazem kwoty 55 ct. wysyła się przesyłkę opłaconą pod opaską. 552

W. Maniecki

Drukarnia narodowa

Lwów — ul. Kopernika l. 7.

Nie ma konkurencji!!!

Nowość!

Żaluzje bez sznurów

w każdym dowolnym miejscu się zatrzymują, nie do zniszczenia,

Żaluzje z automatem

premjowane na wystawie wiedeńskiej roku 1890 wielkim srebrnym medalem i na dziewięciu wystawach krajowych i zagranicznych srebrnymi, złotymi medalami i dyplomem honorowym,

Żaluzje zwykłe
Story patyczkowe

w najlepszych gatunkach. Wszelki towar pod gwarancją i taniej niż wszędzie poleca Szan. Publiczności

J. Christof

ulica Jabłonowskich l. 9. we Lwowie.

Zadatku się nie żąda. 1893 4-6

Łubin żółty,

nasienie świeże i pewne — **1 korzec** czyli **100 kilo i** worek po **6 złr. 50 ct.**

poleca

J. Bulsiewicz,

Skład nasion w **Bochni.** 1805 6—10

Masło

świeże, niesolone 5 kilog. franco Lwów i do 10 mil po 4 zł. 30 ct. dalej jak 10 mil po 4 złr. 45 ct. wysyła Zarząd dóbr Obłaźnica, poczta Nowesioło koło Stryja. 1871 4-4

Pomieszkania

od różnych terminów, **Sklep. Stajnię, Wozownię, Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godzinach 9—12 i 3—5 1788 30—?

Nasienie

buraków pastewnych angielskich „Yellow Golden Tankard" wydających plon z morga około 400 centn. metr. sprzedaje Zarząd dóbr Lipniki, poczta Mościska, 1 kilo po 40 ct. 1915 2—4

Tutki cygaretowe najznakomitszej jakości

1000 sztuk 1 zł.

poleca fabryka 1559

F. Niżałowskiego

Lwów — Hotel Żorża

Zamówienia odwrotnie. Opakowanie gratis.

Kupię folwark

dwieście do trzysta morgów obszaru na spłat kilkunastoletni lub dożywotnią rentę.

Interesowani raczą zgłosić się pod adresem „Oficjalista" poste restante Witków. 1917 1 3

Rutynowana nauczycielka

z wyższem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie języki: francuski, niemiecki, polski i muzykę **perfekt**, oraz wszystkie wyższe nauki szkolne, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi. Bliższa wiadomość: op. Bawo-rów pod lit. J. M. nauczycielka. 1901 3 3

W domu przy **ulicy** Kościuszki l. **14**, obecnie **zamieszkałym** przez Ekscelencję J. W. hrabinę Alfredową Potocką są pomieszkania, ewentualnie cały dom od 1go września br. do wynajęcia. Pomieszkania pojedyncze są następujące: 2 parterowe jedno z 5 pokoi z kuchnią, 2ie z 6 pokoi z kuchnią. I i II piętro składające się każde z 12 pokoi z kuchniami i przynależytościami. Bliższej wiadomości zasięgnąć można przy ulicy Jagiellońskiej l. 15 pierwsze piętro co dzień między 8 i 4tą popołudniu 1915 2-8

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier Braci Fijałkowskich z Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak